NR. 74 (4414) Warszawa, SOBOTA 21 LUTEGO 1931 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O.175

CENA NUMERU 20 GROSZY

KLĘSKA BEZROBOCIA WŚRÓD MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Cyfra 20 miljonów robotników bezrobotnych w Europie i w Ameryce przysłania dzisiaj swą grozą wszystkie inne zagadnienia bieżącej polityki społecznej.

W tym pochodzie bezrobotnych Polska kroczy, niestety, na czele. Na niespełna miljon robotników, zatrudnionych u nas w przemyśle, mamy — według danych oficjalnych — 352.000 bezrobotnych; w praktyce — cyfra ta przekracza już dzisiaj pół miljona!

Napięcie kryzysu bezrobocia jest u nas bardzo znaczne, znaczniejsze, niż w innych krajach, gdzie cyfry absolutne, dotyczące bezrobocia, są ogromne. Stosunek liczby bezrobotnych do ogółu zatrudnionych w przemyśle wynosi bowiem: w Niemczech 27%, w St. Zjednoczonych 24%, w Anglji 21%, w Austrji 20%.

Nie mamy danych, ilu wśród tej liczby 352,000 jest bezrobotnych młodocianych.

Wiemy jednak, że mamy „czynnych zawodowo" w wieku od lat 14 do 19 — przeszło dwa i pół miljona osób, że w przemyśle wielkim i małym zatrudnionych jest około 200,000 robotników młodocianych, że nadto w niektórych gałęziach przemysłu młodociani wynoszą 30%, a nieraz i więcej, ogółu robotników zatrudnionych. Wnosić tedy można, że w praktyce liczba bezrobotnych młodocianych jest stosunkowo równie wysoka, co i robotników dorosłych. Mimo to nie uczyniono dotąd nic ze strony Rządu, by zapobiec, lub przeciwdziałać owej straszliwej klęsce!

Wiadomą jest rzeczą, że polska młodzież robotnicza żyje i pracuje w warunkach, które nie przyczyniają się do podniesienia jej wytrzymałości na kryzys obecny. Jesteśmy krajem najniższych płac i największego kurczenia się produkcji Płace robotników młodocianych należą wśród tych niskich płac do najniższych. Czas ich pracy jest dłuższy niż robotników dorosłych.

W dodatku istnieją u nas te osławione już dzisiaj fatalne stosunki szkolnictwa. Dla setek tysięcy dzieci niema miejsca w szkołach powszechnych W szkołach średnich zaledwie 3% uczniów to dzieci robotnicze. Szkoły zawodowe dostępne są najwyżej dla 25% robotników młodocianych. Szkolenie uczniów terminatorów jest również najzupełniej nieuregulowane.

Skądżeż — w takich warunkach — czerpać ma młodzież robotnicza w Polsce siły, by przetrwać i rozwijać się?

We wszystkich państwach, gdzie istnieje dbałość rządu o należyty rozwój młodzieży uruchomiono już dzisiaj specjalną akcję walki z bezrobociem młodzieży.

W Anglji, Niemczech i w Austrji zebrano już na ten cel ogromne fundusze. Akcja ta wszędzie niemal zmierza nietylko do zapewnienia młodocianym bezrobotnym odpowiedniego zasiłku, lecz również do odpowiedniego spożytkowania wolnego czasu. Wytyczne tej akcji stanowią — poza gwarancją otrzymywania przez młodzież zasiłku ustawowego — wyszukanie dla bezrobotnych odpowiedniego schronienia, danie im możności dokształcania oraz gdzieniegdzie — dożywiania. Na czoło haseł walki z bezrobociem wysuwa się podniesienie przymusu szkolnego w połączeniu z zapomogą dla rodziców.

W Anglji Rząd robotniczy wniósł projekt ustawy, przewidujący podniesienie obowiązku szkolnego z 14 lat na 15. Jednocześnie **Rząd wyasygnuje około 6 miljonów funtów szterlingów rocznie,** jako zapomogi dla tych rodziców, których dzieci o rok później wstąpią do pracy.

W Niemczech otrzymują organizacje młodzieży i związki zawodowe znaczne fundusze od Rządu i gmin, by umożliwić uruchomienie schronisk dla młodzieży. Dzisiaj już istnieją we wszystkich większych ośrodkach robotniczych specjalne schroniska, w których dla bezrobotnej młodzieży urządzane są — wykłady, kursy zawodowe, gry, zabawy. We wszystkich niemal tych miejscach wydawane są bezpłatnie podwieczorki. Kursowicze korzystają w wielu wypadkach z wolnych biletów jazdy. Nadto korzysta **w Niemczech** z zasiłków ustawowych **252,304 robotników młodocianych.**

Szczególnie głębokie podstawy walki z bezrobociem zastosowano **w Austrji.** Z inicjatywy Wiedeńskiej Izby Robotniczej wysunięto następujące żądania:

1) jednarazowy obowiązek zameldowania się wszystkich bezrobotnych młodocianych;

2) rozszerzenia obowiązku dokształcania zawodowego również i na bezrobotnych młodocianych;

3) utworzenie bezpłatnych kursów zawodowych dla młodocianych bezrobotnych;

4) czuwanie nad możliwościami zotrudniania bezrobotnych.

Celem wykonania tych żądań utworzono specjalny komitet, w skład którego wchodzą przedstawiciele organizacji młodzieży, związków zawodowych, gminy m. Wiednia i Izby Robotniczej.

Już w grudniu uruchomiono, dzięki akcji komitetu 44 schroniska, w których młodzież do lat 21 przebywać może od 2 — 7-ej, otrzymuje bezpłatny podwieczorek i korzysta z całego szeregu udogodnień.

W Polsce czynniki rządzące nietylko nie prowadzą energicznej akcji, by ulżyć bezrobotnym, lecz wprowadzając w tej właśnie dziedzinie niezwykłą „oszczędność", utrudniają tem samem i innym czynnikom jakąkolwiek planową i racjonalną akcję walki.

Jedynym pozytywnym aktem obecnego Rządu w dziedzinie walki z bezrobociem młodzieży jest odroczenie noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia — która zapewnia możność otrzymywania zasiłków również robotnikom młodocianym w wieku lat 16 — 18.

Brak pracy oznacza tedy dla polskiego robotnika młodocianego nędzę i głód.

Dr. Eug. Pragierowa.

Manifest rządu hiszpańskiego do narodu

ZAPOWIEDZI POD ADRESEM OPOZYCJI. OBRONA MONARCHJI. CENZURA BĘDZIE ZNIESIONA

Paryż, 20. lutego. (ATE.). Z **Madrytu** donoszą: Nowy rząd **Aznara** odbył w nocy z czwartku na piątek **radę gabinetową,** na której uchwalono wydanie proklamacji do narodu hiszpańskiego. W proklamacji tej nowy rząd nazywa się rządem **rzeczowości i pojednania.** Wprawdzie wszyscy ministrowie są z przekonania monarchistami jednakże skłonni są do poszanowania przekonań opozycji, jak długo opozycja zachowa się w granicach prawa.

Przyszłe zgromadzenie narodowe otrzyma swobodę celem przeprowadzenia reformy konstytucji, jednakże pod warunkiem, iż nie przekroczy granicy prawa.

Rząd oświadcza natomiast w proklamacji, iż tępić będzie z całą surowością wszelkie zamiary opozycji, zmierzające do zakłócenia spokoju publicznego.

Odnośnie programu finansowego nowego rządu proklamacja zapowiada częściową waloryzację kursu pesety.

Oprócz tego nowy rząd ma dążyć do harmonijnego rozwiązania problemu katalońskiego.

Sprawa amnestji w proklamacji nie jest omawiana.



ADMIRAŁ ANZER
nowy premjer hiszpański.

Rada gabinetowa zajmowała się pozatem sprawą rozwiązania wyborów do rad gminnych i prowincjonalnych oraz do kortezów. Premjer Aznara oświadczył przedstawicielom prasy, że w przyszłych kortezach wprowadzona będzie zasada **dwuizbowości,** t. zn. Kortezy będą się składać z izby poselskiej i senackiej. W kołach politycznych wyrażają zdanie, że w ten sposób rząd może łatwiej przeciwdziałać ewentualnej uchwale, znoszącej ustrój monarchistyczny i wprowadzającej republikę. Szybkie zlikwidowanie przesilenia rządowego wprowadziło pewne uspokojenie w opinji kraju, a dowodem wzrostu zaufania do nowego rządu jest fakt, że na wczorajszej giełdzie kurs pesety nieco się podniósł.

Na wypadek gdyby najbliższe dni nie przyniosły niespodziewanego zaognienia stosunków, spodziewać się należy złagodzenia wydanych przez **Berenguera** zarządzeń wyjątkowych, jak cenzura prasy i kontrola ruchu pocztowego i telefonicznego.

Zwycięstwo socjalistów przy wyborach uzupełniających w Anglji

Londyn, 20 lutego. (PAT.). W wyborach uzupełniających, spowodowanych zgonem posła labourzysty w okręgu londyńskim Islington, przeszła tow. Manning, członek Labour Party, otrzymując 10,591 głosów, Critchley, protekcjonista, otrzymał 8,314 głosów, konserwatysta Cazalet — 7,182 głosy, liberał Crawfurd — 4,450 głosów.

Dalsze szczegóły afery Oustrca

KORUPCJA WŚRÓD INSPEKTORÓW MINISTERJALNYCH

Paryż, 20 lutego. (ATE.). Komisja parlamentarne śledcza do spraw skandalów giełdowych przystąpiła wczoraj do przesłuchania całego szeregu urzędników, którzy mieli styczność z bankierem **Oustricem.** Dwuch wyższych urzędników ministerjum finansów, do których resortu należało dopuszczenie akcji **Snia Viscosa** na giełdę paryską, zeznało, że przeprowadzali za pośrednictwem **Oustrica** spekulacje giełdowe, przyczem bankier ze swej kieszeni pokrywał każdorazowy ewentualny deficyt, wynikający z nieszczęśliwych manewrów giełdowych.

Jeden inspektor ministerjum finansów miał nawet pewnego rodzaju kontrakt z Oustricem, w którym **zagwarantowano** mu roczną pensję w wysokości 160,000 franków za udzielenie porad technicznych.

Drugi inspektor ministerjum finansów wyjednał dla swego szefa resortu od bankiera Oustrica **stałą pensję** miesięczną wysokości 15,000 franków.

Zderzenie parowców

Paryż, 20 lutego. (ATE). Według komunikatu prefektury marynarki w Brest parowiec francuski „P. L. M. 15" zderzył się w nocy z środy na czwartek w Kanale wskutek gęstej mgły z nieznanym parowcem. Parowiec francuski doznał dość poważnych uszkodzeń. Nie zdołał jednakże odnaleźć ślad drugiego parowca.

Należy przypuszczać, że drugiem parowcem jest parowiec grecki „Theodokos", którego wczoraj łodzie patrolujące odnalazły na pełnem mohzu w stanie ciężko uszkodzonym, lecz bez załogi. Łódź ratunkową greckiego parowca, który miał na pokładzie 16 ludzi załogi, dotychczas nie zdołano odnaleźć. Zachodzi obawa, że utonęła.

Wybuch gejzera

Londyn, 20 lutego. (ATE). Jak donoszą z Nowej Zelandji w okręgu nawiedzionym niedawno katastrofalnem trzęsieniem ziemi w dolinie Wajrakei wybuchł nagle w pobliżu miejscowości Taupo na północnej wyspie nowy olbrzymi gejzer. Gorący strumień wody wyrzuca odłamki skał na 53 mtr. wysokości. Wybuchy te powtarzają się regularnie co 4 godziny. Również krater Ngauruhoe wykazuje intensywną działalność.

OSTRZEŻENIE

Z różnych stron kraju otrzymujemy wiadomości, że agitatorzy B. B., a również i policja, rozgłaszają po wsiach, IŻ POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA ZOSTAŁA PRZEZ WŁADZE ROZWIĄZANA!

Ostrzegamy wszystkich naszych towarzyszów, IŻ JEST TO KŁAMSTWO, rozsiewane rozmyślnie przez naszych wrogów.

Dokument, na który się ci ludzie powołują, — to obwieszczenie o rozwiązaniu przez władze t. zw. „P. P. S. lewicy" — partji, nie mającej nic wspólnego z Polską Partją Socjalistyczną.

ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO

Uchwała Kongresu Centrolewu w Krakowie nie zawiera obrazy władzy zwierzchniej w Pońotwie.

Wczoraj *Sąd Apelacyjny,* po rozpatrzeniu sprawy redaktora *„Łodzianina"*, tow. *Nowakowskiego,* skazanego przez Sąd Okręgowy w Łodzi na 1 rok twierdzy (o czem pisaliśmy) *uchylił wyrok Sądu Okręgowego, uniewinniając* tow. *Nowakowskiego.*

W motywach Sąd podkreślił, *iż w przedrukowanej z „Kurjera Porannego" uchwale Kongresu Krakowskiego, dotyczącej osoby Prezydenta Rzplitej, Sąd nie dopatrzył się obrazy zwierzchniej władzy w państwie, wobec czego art. 128 nie ma podstaw.* Prokurator zapowiedział kasację.

Jako obrońca tow. *Nowakowskiego* występował adw. tow. *Benkiel.*

Kto ponosi odpowiedzialność za rządy pomajowe...

NOWY PROCES „GAZETY BYDGOSKIEJ"

WYROK UWALNIAJĄCY OD WINY I KARY.

W nr. 289 „Gazety Bydgoskiej" z dn. 14 grudnia 1930 r. ukazał się artykuł wstępny p. t. **„Odpowiedzialność"** zamieszczony z okazji wyjazdu **Piłsudskiego** na Maderę.

W artykule tym było twierdzenie, że za wszystkie rządy pomajowe odpowiedzialny jest Józef Piłsudski bez względu na to, kto formalnie kierował gabinetem. „Sanacja" zresztą sama wszystkie rządy pomajowe nazywa „rządami Piłsudskiego".

M. in. artykuł zawierał taki ustęp:

„Ostatnie wybory do Sejmu i Senatu, kaźń brzeska, kneblowanie prasy, zamykanie drukarń, roznamiętnienie wewnętrznych walk — to były właśnie zjawiska, które miały miejsce w okresie premjerostwa Józefa Piłsudskiego".

Prokurator w treści artykułu dopatrzył się występku z § 131 kodeksu karnego (świadome zohydzanie urządzeń państwowych i zarządzeń zwierzchności), twierdząc, że oskarżony red. Kazimierz Małycha, zamieszczając powyższy artykuł, „rozszerzał zmyślone i przekręcone fakty, z wiedzą o tem, aby podać w pogardę całokształt działalności i zarządzeń rządu i Marszałka Piłsudskiego".

Na rozprawie głównej przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy red. Małycha oświadczył, że treść inkryminowanego artykułu jest najzupełniej zgodna z prawdą i prawem. Istotnie to wszystko, o czem mówi artykuł, działo się za rządów Piłsudskiego. Nie trudno to było udowodnić.

Prokurator p. L. Blejdorn, podtrzymując akt oskarżenia, wniósł o 500 zł. grzywny.

Sędzia dla spraw prasowych, p. Tomaszewski, ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary, nie dopatrzywszy się w treści artykułu występku z § 131 k. k. Koszta ponosi Skarb Państwa.

Tragedja częstochowska przed sądem

(TELEFONEM OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

Zakończenię rozprawy w dn. 19 lutego

Po wizji lokalnej wznowiono rozprawę o godzinie 7 min. 25 wieczorem. Pierwszy zeznawał pod przysięgą Józef **Pukiewicz.** Świadek opowiada, że gdy w dniu krytycznym był w Kasie Chorych zastał w poczekalni 6 — 7 osób między innymi **Kostrzewskiego,** który coś czytał. W pewnym momencie Furmańczyk otworzył drzwi gabinetu, pytając czy jest kto do niego.

Wówczas **Kostrzewski** skoczył i rozpoczął strzelanie.

Świadek uciekł, wołając o ratunek, zobaczył Zawadzkiego, wrócił się za nim, otrzymał postrzał, upadi, dźwignął się zobaczył zabitych.

Na pytanie przewodniczącego, skąd padł strzał z tyłu czy też z korytarza świadek nie umie odpowiedzieć.

Przewodn.: Czy świadek widział ludzi, za drzwiami wahadłowemi?

Świadek: Nie pamiętam.

Na inne pytania, między innemi tyczące się charakteru Kostrzewskiego świadek nie umie odpowiedzieć. Na pytanie przewodniczącego, świadek wyjaśnia, że należy on do N. P. R. (lewicy).

Na zapytanie obrony od kogo słyszał że Kostrzewski należy do „bojówki" P. P. S., zaś Czempliński do komunistów, świadek odpowiada, że nie pamięta.

Następny świadek doktór Tadeusz **Biluchowski** (obecnie poseł w B. B.) naczelny lekarz Kasy Chorych w Częstochowie, opowiada, że gdy przyszedł na konferencję do inspektora Furmańczyka zastał tam już komisarza Rejowskiego, z którym Furmańczyk długo rozmawiał.

Gdy Furmańczyk otworzył drzwi, pytając czy jest kto do niego, wtedy do gabinetu wpadł **Kostrzewski.**

Kostrzewski krzyknął coś w rodzaju: dranie i począł strzelać.

Świadek upadł na ziemię, leżąc słyszał jakieś szamotanie, zarepetował rewolwer, usłyszał strzały na korytarzu. Kiedy wybiegł, na korytarz zobaczył leżący tam trup Kostrzewskiego. Woźnego w gabinecie nie widział.

Na zapytanie przewodniczącego, czy znał Kostrzewskiego, świadek odpowiada twierdząco. Kiedyś jako do lekarza Kasy Chorych przyszedł do niego Kostrzewski, który okazywał wielkie zdenerwowanie świadek dał Kostrzewskiemu wody, zbadał jego papiery i obiecał pomyślne załatwienie jego sprawy.

Kostrzewski by zadowolony i dziękował świadkowi.

W sprawie stosunku Furmańczyka do PPS., świadek stwierdza, że stosunek ten był bezwzględnie wrogi, z drugiej strony pepesowcy uważali Furmańczyka za główną sprężynę wszelkich na gruncie częstochowskim wrogich poczynań wobec P. P. S.

Na pytanie: ile minut trwało całe zajście, świadek odpowiada, że koło jednej minuty. Na pytanie: kto informował komisarza Rejowskiego o miejscowych stosunkach, świadek odpowiada, że czynili to Furmańczyk, naczelnik biura pośrednictwa pracy Mejer i doktór Stopnicki

Na pytanie prokuratora: jakie stanowisko Furmańczyk zajmował w częstochowskim B. B., świadek odpowiada, że Furmańczyk, prezes N. P. R. (lewicy) był zarazem wiceprezesem B. B.

Podczas wyjaśniania sprawy, kto padł główną ofiarą redukcji w Kasie Chorych, adwokat Jan **Dąbrowski,** ustala, że według pierwotnych zeznań świadka, redukcje dotknęły wybitnych działa zy pepesowych

Po zeznaniach tego świadka sąd odczytuje zeznania nieobecnych świadków Osioskiego, oraz zmarłego Zawadzkiego, który stwierdza, że z Kasy Chorych zwolniono głównie pepesowców, oraz że Furmańczyk był prawą ręką b. komisarza Marczyńskiego i Rejowskiego.

Na zakończenie obrona wnosi o powołanie na świadka woźnego Głuszca, który podczas zeznań u sędziego śledczego stwierdził, że na klatce schodowej, wiodącej do K. Ch., nikogo nie widział.

Sąd przychyla się do wniosku obrony. O godz. 9-ej wieczorem rozprawę przerwano. Dalszy ciąg dzisiaj o godzinie 9-ej rano.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY

DALSI ŚWIADKOWIE

W dniu wczorajszym obrady rozpoczęto o godzinie 9-ej rano.

Pierwszy zeznaje świadek **Józef Czerny,** b. urzędnik Kasy Chorych. Oświadcza on, że widział w poczekalni kilku ludzi; potem wszedł **Kostrzewski.**

Po otwarciu drzwi przez **Furmańczyka, Kostrzewski** skoczył do gabinetu i zaczął strzelać. Świadek cofnął się w drugą część korytarza; po drodze spotkał woźnego **Rudzkiego,** który szedł z rewolwerem w stronę gabinetu. **Rudzki** manipulował coś przy rewolwerze. Czy **Rudzki** strzelał — nie wie. Ustala godzinę wypadku na parę minut przed 20 po 11-ej.

Następnie zeznaje **Czesław Oszczygieł,** urzędnik Kasy. Po godzinie 11-ej usłyszał on odgłosy strzałów, ale nie zdawał sobie sprawy, że to były strzały. Pobiegł na korytarz; potem cofnął się i zobaczył **Śniadego,** kierownika Związku „Praca" (obecnie urzędnika Magistratu, działacza NPR. lewicy), który strzelał.

Na zapytanie adw. **Dąbrowskiego,** czy świadek miał broń, stwierdza, że miał, ale nie strzelał.

— Jaki rewolwer??

— Typ Melior 7.65.

Świadek **Jan Śniady** zeznaje, że przyszedł do **Furmańczyka** w sprawach związkowych. W poczekalni zauważył szereg czekających osób; pomiędzy niemi i **Kostrzewskiego.** Świadek poszedł do innego wydziału i stamtąd usłyszał strzały. Wybiegł, gdyż pomyślał, że to jest napad na Kasę Chorych. Potem, kiedy wbiegł do poczekalni, usłyszał znowu szereg strzałów; następnie jeden strzał i upadek ciała na ziemię. Był to **Kostrzewski.** Przewidując, że może ktoś uciekać, stanął u drzwi.

Na pytanie sędziego **Harasimowicza,** czy miał jaką broń, stwierdza, **że miał** belgijski F. N.; wymiar 6.35.

Na zapytanie prkouratora: **czy strzelał?** odpowiada, **że strzelił w górę.**

Na zapytanie, czy słyszał jakie strzały za sobą, stwierdza, że nie słyszał. Świadek ustala dalej, że **Furmańczyk** mieszkał w domu, gdzie mieści się klub P. P. S. i że nie wyrażał z tego powodu obaw.

Na zapytanie adw. Dąbrowskiego, czy słyszał potem jeszcze jeden strzał, odpowiada, że tak.

Na podstawie zeznań dawniejszych świadków, adwokat **Dąbrowski** stwierdza rozbieżność w jego zeznaniach co do ilości strzałów.

DWIE TAJEMNICZE OSOBY.

Następnie zeznaje **Lucjan Rudzki,** woźny Kasy Chorych. Usłyszał on jakieś głośne klaskania; to były właśnie strzały. Następnie włożył magazyn do swojego rewolweru. Kiedy zbliżał się do kurytarza, zobaczył dużo stojących ludzi. Zauważył dwie podejrzane osoby: bruneta i blondyna, w wieku od 19 do 22 lat. Obaj byli w paltach. Chcieli wyjść; zatrzymał ich i nie wypuścił. Niemniej potem zniknęli mu z oczu.

W Komisarjacie i w więzieniu nie poznał w skonfrontowanych z nich oskarżonych żadnego z ludzi, którzy tam byli krytycznego dnia.

Na zapytanie, jaką broń posiadał, oświadcza: Melior 7.65.

Czy strzelał?

Stanowczo zaprzecza. Dalej zeznaje, że jego rewolweru policja nie zabrała; jeden z policjantów oglądał, ale powierzchownie.

Następny świadek **Jan Krygier,** buchalter Kasy Chorych mówi, że wypadł na korytarz już po wypadku. Widział jakiegoś osobnika na kurytarzu.

Kiedy, na żądanie prokuratora, oskarżony **Czempliński** stanął na środku sali, **świadek oświadcza, że tamten człowiek był niższy i brunet.**

Po przerwie zeznaje świadek **Władysław Siwczyński,** urzędnik Kasń Chorych. Widział jakiegoś bruneta, który wyjmował z futerału rewolwer i pobiegł w stronę gabinetu **Furmańczyka.**

Świadek zeznaje, **że przy konfrontacjach i w więzieniu nie poznał w oskarżonych człowieka, którego wówczas widział.**

Świadek **Bolesław Walczak,** kasjer Kasy Chorych, nie ustala żadnych specjalnych danych.

Na zapytanie przewodniczącego, do jakiej partji należy, odpowiada, że należał do PPS., obecnie zaś wystąpił.

Czy słyszał na wiecach wyrażania pod adresem Furmańczyka? Odpowiada, że nie.

O REDUKCJACH KOMISARSKICH.

Świadek **Juljan Janik,** referent drogowego Wydziału Kasy Chorych, nie wnosi nic nowego do sprawy.

Stara się tłomaczyć pobudki redukcji komisarskich w Kasie Chorych.

Na wniosek adw. Dąbrowskiego, Sąd zmienia kolejność zeznań następnych świadków.

GŁÓWNY ŚWIADEK OSKARŻENIA.

Zeznaje świadek **Siwek Władysław,** główny świadek oskarżenia.

Na wezwanie do przysięgi, świadek płynnie, bez powtarzania za przewodniczącym szybko wygłasza przysięgę.

CO SIĘ STAŁO Z DOWODAMI RZECZOWEMI?

Jak się okazuje świadek dawniej był woźnym sądowym. Zwolniony został w drodze służbowej z powodu zaginięcia dowodów rzeczowych w jednej sprawie. W dniu zbrodni o godz. 9-ej r. świadek widział **Kostrzewskiego,** który kupował gazety.

3 LUDZI IDZIE DO KASY.

Następnie świadek poszedł w stronę Kasy Chorych. Niedaleko Kasy, na ścieżce przez pole, zauważył trzech ludzi, idących do Kasy.. Pośrodku szedł Kostrzewski. Świadek szybko, jakby wyuczony, określa ubrania wszystkich trzech niesłychanie drobiazgowo.

SIWEK CHCIAŁ POSADĘ W KASIE.

Świadek nie wymijał idących, widział tylko, że weszli do Kasy Chorych. Na pytanie, poco świadek szedł do **Kasy Chorych,** świadek oświadcza, że szedł z prośbą do komisarza o posadę. Na pytanie, dlaczego świadek nie wyminął **Kostrzewskiego** i nie wszedł do Kasy, świadek tłomaczy się niechęcią do Kostrzewskiego, którego znał, jako „słabego" (?) socjalistę.

Potem dopiero od zebranego tłumu dowiedział się o wypadku.

W KOMISARJACIE.

Na drugi dzień zameldował władzom o swych spostrzeżeniach. Komisarz **Kozłowski** zabrał go do komisarjatu, gdzie przez wizyterki w celach pokazywał mu wielu aresztowanych. W komisarjacie stwierdził świadek, że jednym z tych, który w tragicznym dniu szedł do Kasy, poznał Kaczyka. Stwierdza, że był on wtedy w czarnem palcie, w komisarjacie zaś pokazano mu go w bronzowem palcie.

„KŁAMSTWO".

Na pytanie, czy to właśnie ten Kaczyk, który siedzi na ławie oskarżonych — świadek dał odpowiedź twierdzącą.

W tym momencie oskarżony **Kaczyk** zrywa się i woła, że to kłamstwo.

PALTO.

Woźny rozpakowywuje złożone na stole, jako dowód rzeczowy palto. Po powierzchownem obejrzeniu, Siwek stwierdza, że to właśnie palto widział na Kaczyku w dniu zbrodni.

Następnie świadek na pytanie prokuratora stwierdza, że obaj oskarżeni są tymi osobnikami, którzy szli z **Kostrzewskim.**

ANONIM.

Świadek twierdzi, że otrzymał anonim z pogróżkami. Anonim ten brzmiał:

„Szanowny Panie, niniejszym mamy zaszczyt" — ...a dalej idą pogróżki.
Podpisano: Rada Dwóch Bojówkarzy.

Zeznania świadka robiły na sali wrażenie zeznań... częstochowskiego **Pórzyckiego.**

Na zapytanie obrońcy **Łamzakiego** dlaczego został zwolniony, świadek odpowiada, że **w drodze służbowej.**

CZY MA SPRAWĘ O ZAGINIĘCIE DOWODÓW RZECZOWYCH W SĄDZIE?

Czy ma sprawę o zaginięcie dowodów rzeczowych w Sądzie?

Odpowiada, że **ma,** ale nie chce mówić więcej, gdyż boi się, że mógłby ubliżyć Sądowi.

SPRZECZNOŚCI W ZEZNANIACH.

Świadek **Marja Wielobradek** w dniu zbrodni poszła ze znajomą do Kasy Chorych. Zatrzymała się przed Kasą i widziała 3 ludzi: jeden był w okularach; dwuch w jasnych paltach. Po 5 — 8 minutach usłyszała strzały.

Gdy chciała wyjść z przedsionka, wyminęli ją jacyś dwaj ludzie, którzy pobiegli do ulicy Kościuszki. Twarzy ich nie zapamiętała.

Na pytanie, czy otrzymała jaki anonim, oświadcza, że tak. Anonim ten jest dołączony do dowodów sprawy.

W komisarjacie, kiedy zaglądała do cel, nikogo nie poznała. Również na górze w komisarjacie, kiedy **Siwek** odezwał się do niej „przecież to są ci" (wskazując na oskarżonych), nie poznała w nich ludzi, których widziała krytycznego dnia na ulicy. Mówiła, że nie wie, czy to są ci ludzie.

Oglądała oskarżonych w więzieniu — ich nie poznała.

Na zapytanie, czy ci trzej ludzie mówili coś, idąc do Kasy, świadek zeznaje, że jeden z nich, w którym później poznała **Kostrzewskiego,** powiedział: „chodźcie już". Drugi dodał: „idź i zobacz", a na to Kostrzewski: „ja ci mówię, że jest już zrobione". I poszli na górę.

Na zapytanie prokuratora, co zrobiła z anonimem, oświadcza, że stosownie do rady Siwka, odniosła go na policję. Mówi, że na ulicy jakiś człowiek groził jej za „kapowanie" (t. zn. sypanie).. Oświadcza, że dzisiaj również spotkały ją na ulicy groźby.

Na żądanie prokuratora, świadek poznaje anonim, który otrzymała, a który jest w Sądzie.

W dalszym ciągu oświadcza, że była wówczas ze znajomą, która poszła zapisać się do Kasy Chorych.

Adw. **Dąbrowski** ustala, że poprzednio zeznała, iż znajoma poszła do dentysty.

Na wniosek obrońcy adw. **Żarnickiego** Sąd zadaje dodatkowe pytanie świadkowi komisarzowi **Memli,** który stwierdza, **że w klatce schodowej niema ławki, a świadek poprzednio zeznawała, że siedziała na ławce.**

SPROSTOWANIE.

We wczorajszym numerze „Robotnika" zostało wydrukowane błędnie nazwisko jednego z obrońców, winno ono brzmieć: adw. *Łamzaki.*

Rabunkowa gospodarka przemysłowców hut metalowych

Żaden przemysł nie cieszył się tak dobrą konjunkturą przez szereg lat jak przemysł cynkowy, dopiero rok ubiegły i bieżący przedstawił się kapitalistom jako niekorzystny, cena na cynk na rynku światowym spadła do 12 fst. za tonę cynku. Kapitaliści podzieleni na dwa światy, europejski i amerykański, rozpętali wojnę pomiędzy sobą, każdy z nich walczy o utrzymanie dotychczasowego stanu i zgnębienie przeciwnika.

Ciasnotę na rynku cynkowym wytworzyli oni w okresie dobrej konjunktury przez wysoką cenę na produkty cynkowe i osłabili przez to konsumenta. Produkcję w ciągu ostatnich 6-ciu lat podnieśli o 80% przy — mniej więcej — tej samej ilości zatrudnionych robotników. Cena na cynk w ubiegłych latach przedstawiała się w stosunku do kosztów produkcji bardzo korzystnie. Wynosiła ona w roku 1926 — 34,5 fst., w r. 1927 — 28,5, w r. 1928 — 27,3, w r. 1929 — 24,9. Porównywując wartość produkcji (w roku 1924, wynosiła zł. 59,069,074, w r. 1925 — 99,818,863, w r. 1926 — 160,265,742, w r. 1927 — 162,411,944, w r. 1928 — 156,662,228, w r. 1929 — 151,741,816) w stosunku do zarobków, które wynosiły zaledwie od 6,3 do 12,4%, reszta 88% do 93% ogólnego dochodu pozostało przemysłowcom do dyspozycji, to też nic dziwnego, że pbierają oni horendalne sumy tytułem pensji i tantjem bez jakiejkolwiek kontroli.

Klasowe Związki Zawodowe, wysuwając stale kwestję ścisłej kontroli gospodarki przemysłowców przez czynniki rządowe i przedstawicieli robotników, mają w całej pełni rację, albowiem taka kontrola nie dopuściłaby do tego, aby zarobki robotników wynosiły zaledwie 6 — 12% ogólnego dochodu, jak również do nadmiernych poborów dyrektorskich, oraz wskazałaby właściwe drogi administrowania i gospodarowania dorobkiem robotników i społeczeństwa.

Przeglądając dane statystyczne, możemy sobie wyobrazić, jakie mogły być zyski kapitalistów w okresie największego wyśrubowania cen na cynk t. j. przy cenie 34,5 fst. za tonę, gdy przy cenie 25,3 w roku operacyjnym 1928/29 Spółka Giesze (Harrimann) osiągnęła czystego zysku **zł. 10,552,045,77.** Zakłady Hohenlohe również w tym samym okresie osiągnęły czystego zysku zł. 1,552,095,11. Czysty zysk przemysłowcy zużytkowali niewiadomo na co, dość, że doprowadzili rabunkową gospodarkę do obecnego stanu, który już nie daje przemysłowcom takiegoż dochodu, a przy mniejszym dochodzie nie umieją oni gospodarować, narzekają na ciężki stan gospodarczy w hutach, żądają obniżki zarobków o 15%, szukają poparcia swych żądań u Rządu, zmuszają robotników do podpisywania deklaracji o obniżce zarobków, grożą zamknięciem hut, a nawet posuwają się tak daleko, że Spółka Giesche (Harrimann) w hucie ołowiu „Walter Chronek" w Rozdzieniu zaprowadziła lokaut jedynie dlatego, że większość robotników odmówiła podpisania przedłożonej przez dyrektorów deklaracji o obniżce zarobków. Należy przypuszczać, że panowie dyrektorzy będą teroryzować robotników i domagać się od nich bez zgody Związków Zawodowych obniżki zarobków. W tej sprawie interwenjował w dniu 19 lutego b. r. przedstawiciel Związku Rob. Przem. Metalowego u wicewojewody p. Żurawskiego Województwa Śląskiego, który przyrzekł wysłać natychmiast Komisję na miejsce celem zbadania stanu rzeczy, aby zapobiedz nieprawnym i dotychczas niestosowanym metodom wywierania teroru na robotnikach, gdyż w Polsce robotnicy wywalczyli sobie jakie takie prawo, aby nie dopuścić do metod amerykańsko-harrimanowskich.

Związki Zaw. bronią dotychczasowych zarobków robotniczych i odpierają stanowczo atak kapitalistów na zarobki robotnicze. Związek Rob. Przem. Metalowego w Polsce, wobec nieprzestrzegania czasu pracy przez przemysłowców, — którzy wprowadzili na wielką skalę system nadgodzin i naddniówek, do tego stopnia, że są robotnicy, którzy wyrabiają w miesiącu po 60 dniówek, — wysunął żądanie wprowadzenia 6-cio godzinnego dnia pracy w hutach metalu i zniesienia pracy w niedzielę. Ze względów czysto humanitarnych robotnicy powinni mieć niedzielę wolną od pracy, ze względu zaś na nieuregulowanie dotychczas produkcji i ceny na produkcję rzeczą konieczną jest zaprowadzenie 6-cio godz. dnia pracy w hutach metalu. Przemysłowcy projekt ten nazywają „złośliwym", my zaś śmiemy twierdzić, że nadszedł już czas do wprowadzenia 6-cio godz. dnia pracy.

J. Kubowicz.

OBRONA APELUJE

Wczoraj obrońcy tow. Jagodzińskiego, Białkowskiego i Trochimowicza, skazanych przez Sąd Okręgowy w związku z procesem „bombowym" na 1 rok więzienia, zapowiedzieli apelację od wyroku Sądu Okręgowego.

NA POMOC DLA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Kooperatysta zł. 10.
Tow. St. Przybyszewski zł. 10.
Achmed zł. 10.
Franciszek Spiss i dr. Kinobroszuk w Łańcucie po zł. 5 — zamiast biletów na zabawę.

ROZBICIE KASY

Wczoraj nad ranem do biura kantoru przewozowego p. Stef. Górskiego przy ulicy Grójeckiej, włamało się kilku kasiarzy, którzy rozpruli kasę t. zw. „rakiem";

Zawartość jej miała być duża, gdyż firma przygotowała pieniądze na wypłaty. Jednakże po wyjęciu otworu w ścianie kasy, złoczyńcy wydostali z niej tylko weksle i, spłoszeni, zbiegli, nie zdoławszy wybrać pieniędzy, które leżały na dolnej półce.

Wobec faktu, że stróż nocny, który miał powierzoną opiekę nad budynkiem, nie zaalarmowali policji, mimo, że widział trzech włamywaczy, aresztowano go, jako podejrzanego o udział we włamaniu. Sami złoczyńcy ukrywaja sie narazie.

DO TOWARZYSZY DELEGATÓW NA ZJAZD ZWIĄZKU MIAST

Wydział Samorządowy PPS. wzywa towarzyszy - delegatów na Zjazd Związku Miast Polskich w Krakowie, do zebrania się w niedzielę, dn. 22 b. m., w sali Starego Teatru, o godz. 10 rano.

B. Ziemięcki.

ZWROT W SPRAWIE MAJORA KUBALI

Skazany przed kilku dniami wyrokiem Sądu Wojskowego major-pilot **Kubala,** powierzył zastępstwo w II instancji adwokatowi Hofmokl-Ostrowskiemu, który natychmiast po doręczeniu motywowanego wyroku opracuje zażalenie nieważności.

Adw. Hofmokl-Ostrowski udzielił następujących wyjaśnień o stanie sprawy.

— W sprawie mjr. **Kubali** popełniono **szereg błędów** i zaszło nieporozumienie, które Sąd Najwyższy niewątpliwie naprawi.

Już samo aresztowanie mjr. Kubali **odbyło się bez wiedzy,** pełniącego obowiązki ministra spraw wojskowych, gen. Konarzewskiego, który dopiero na skutek zażalenia w 3 dni później mjr. Kubalę zwolnić polecił.

W sprawie tej **niesłusznie** nazwano pismo, wystosowane do władz naczelnych przez mjr. Kubalę, anonimem, jest to bowiem obszerny memorjał, oparty na technicznych spostrzeżeniach i cyfrowych obliczeniach, który imieniem grona polskich oficerów lotnictwa i na ich życzenie opracował mjr. Kubala, a użyto tej drogi, gdyż wyczerpawszy wszystkie środki jak pisma do bezpośrednich przełożonych i raporty w drodze służbowej, które spełzły na niczem, postanowiono drogą memorjału spowodować dochodzenie w sprawie niewłaściwego i **szkodliwego dla interesów państwa** kierownictwa naszą aeronautyką. Wskazuje na to zresztą fakt, że jeden egzemplarz memorjału wysłano do p. Marszałkowej Piłsudskiej, celem doręczenia mężowi, gdyż na innej drodze do p. ministra spraw wojskowych **dostać się nie można było.**

Major Kubala do ostatniej chwili autorstwa tego memorjału zaprzeczył tylko dlatego, albowiem zasadą memorjału było wyeliminowanie jakiegokolwiek pierwiastka osobistego i memorjał ten prócz rzeczowej krytyki żadnych osobistych obelg lub inwektyw nie zawierał.

O ile mi wiadomo, memorpjał ten jest także przedmiotem dochodzeń administracyjnych, a podpis „polscy lotnicy" nie może być uważany za anonimowy, bo jest to zbiorowy protest całego lotnictwa.

Adw. Hofmokl-Ostrowski uważa pociągnięcie mjr. Kubali do odpowiedzialności sądowej za niewłaściwe, gdyż autorstwo tego rodzaju memorjału nie może być traktowane, jako przestępstwo karne, tembardziej, że obelg nie zawiera. O ileby zaś przytoczone zarzuty okazały się niesłusznemi, mógłby mjr. Kubala odpowiadać za zniesławienie, ale w takim razie musiałby być dopuszczony do dowodu prawdy którego mu w procesie tym odmówiono, a odmówiono mu dlatego, że Prokurator wojskowy zakwalifikował zarzuty rzeczowe, jako obelgi, co jest po myśli art. 75 K. K. W. niedopuszczalne, gdyż autorom memorjału nie chodzi o osobę prywatną pułk. Rayskiego, a tylko o **szefa lotnictwa,** któremu postawiono szereg zarzutów natury rzeczowej.

O OBRAZĘ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

W początkach przyszłego miesiąca odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Krakowie proces przeciwko Mieczysławowi Nartowskiemu, absolwentowi medycyny, oskarżonemu o rozsyłanie nielegalnych ulotek. W mieszkaniu Nartowskiego wykryto w swoim czasie domową drukarnię, w której odbijane były ulotki przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu.

KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Dyskusja nad Exposé min. Zaleskiego

Na początku wczorajszego posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych, przydzielono referat wniosku **Z. P. P. S.** o wykonywaniu postanowień Traktatu Wersalskiego p. **Szawlewskiemu,** a referat ustawy o ratyfikacji Międzynarodowej Konwencji w sprawie uproszczenia formalności celnych p. **Walewskiemu.**

Na miejsce p. prof. **Krzyżanowskiego,** który zrzekł się mandatu, wszedł do Komisji z ramienia Klubu **B. B. W. R.** p. **Hołyński,** który też objął referat umowy likwidacyjnej.

Przystąpiono do rozprawy nad expose p. Ministra Spraw Zagranicznych.

Pierwszy przemawiał monarchista p. **Mackiewicz** (BB), a następnie pos. **St. Stroński (BB).** Poczem przemówienie wygłosił tow. pos. **Niedziałkowski.**

MOWA TOW. MIECZYSŁAWA NIEDZIAŁKOWSKIEGO

LEGENDA O T. ZW. OBCEJ INTERWENCJI

Debata nad zagadnieniami polskiej polityki zagranicznej jest w tym Sejmie o tyle trudniejsza, niż dawniej, że my wszyscy — przedstawiciele różnych kierunków i obozów — *nie mamy już do siebie żadnego zaufania wzajemnego.* Mimo to spróbuję przedstawić nasz punkt widzenia w sposób możliwie spokojny i rzeczowy.

Nie będą powtarzane przezemnie rzeczy, powiedziane niedawno przez sen. Al. *Dębskiego* w Komisji Spraw Zagranicznych Senatu. Sen. *Dębski* zapytywał p. min. *Zaleskiego* o plotki, dotyczące rzekomych agresywnych zamiarów Polski w stosunku do Rosji Sowieckiej i do Litwy; p. *Zaleski* plotkom tym zaprzeczył kategorycznie. Tow. *Dębskiego* oskarżono z powodu jego zapytań o... „brak patrjotyzmu". Mam przed sobą organ chyba miarodajny opinji francuskiej, *przyjaznej* dla Polski, *„Temps"* z dnia 17 lutego; wyraża on radość, że Komisja Zagraniczna Senatu dała p. *Zaleskiemu* możność równie kategorycznego zaprzeczenia; to zaprzeczenie *było potrzebne dla Polski;* dzisiaj otrzymał sen. *Dębski* satysfakcję z rąk... zachowawczego i polonofilskiego dziennika francuskiego.

P. MIN. ZALESKI.

Ja nie będę oceniał ani krytykował tych czy innych posunięć i kroków p. *Zaleskiego* w czasie styczniowej sesji Rady Ligi Narodów. Krytyka byłaby bezpłodna; spór o to, czy p. *Zaleski* wszystko akuratnie uczynił w Genewie, czy też niezupełnie wszystko, byłby sporem bezwartościowym. Nasze zarzuty w stosunku do p. *Zaleskiego* nie polegają na tym, *jakie* błędy on popełnił i czy jakieś błędy popełnił na terenie „dyplomocji ligowej". *Nasze zarzuty leżą gdzieindziej.* Zanim do nich przejdę, — omówię przedtem jeszcze jedną sprawę.

ARTYKUŁ EMILA VANDERWELDE.

Myślę o artykule Emila **Vanderwelde,** dokoła którego prasa obozu rządowego uczyniła ostatniemi dniami tyle hałasu. Szczęściem **mam ten artykuł przed sobą.** Nie jest to, naturalnie, żaden artykuł, skierowany przeciwko Polsce, „domagający się" rewizji naszych granic i t. p. Jest to artykuł polemiczny w stosunku do t. zw. frontowców flamandzkich, którzy atakowali **Vanderwelde'go** za to, że... podpisał on Traktat Wersalski. **Vanderwelde** uzasadnia fakt swego podpisu. Pyta „frontowców", czy miał opuścić Konferencję Pokoju, opuścić ją imieniem Belgji, dlatego, że część Tyrolu odebrano Austrjakom a Prusy Wschodnie rozdzielono na dwie połowy. To retoryczne pytanie ma oznaczać... **wystąpienie przeciwko zachodnim granicom Polski.** Przecie to nie jest polityka, tylko **historja.** Zresztą tuż obok **Vanderwelde,** rzekomy „wróg Polski", przytacza fakt **zmartwychwstania Polski Niepodległej,** jako jeden z głównych argumentów **na rzecz** Traktatu Wersalskiego. Ocenia natomiast **ujemnie** to, że Polsce przyznano tak wielką ilość **mniejszości narodowych.**

Czy to jest oryginalny pogląd **Vanderwelde'go?** Panowie wiecie doskonale, że **nie;** pogląd ten podziela wielu liberałów, konserwatystów, katolików; mimo to nikt nie obciąża tym stanem rzeczy **polskich** katolików czy konserwatystów; **źródła** hałasu, czynionego w związku z artykułem **Vanderwelde'go,** tkwią nie w samym artykule, ale w „potrzebach" **polityki wewnętrznej** obozu rządowego.

SPRAWA UKRAIŃSKA.

Ustęp omawiany artykułu **Vanderwelde'go** dotyczy, jak panowie rozumieją, **sprawy ukraińskiej.** Bądźmy szczerzy. Dzisiejsze granice wschodnie Państwa Polskiego **nie są wynikiem** polskiej świadomej i zwycięskiej polityki państwowej. Polska koncepcja państwowa w latach 1919 — 1920 wyglądała inaczej. Te granice wyrażają zmienne koleje wojny i chwilowy realny układ sił między państwami. **Sprawa ukraińska** jest **zagadnieniem międzynarodowem** przez to samo że **dwie trzecie** tej sprawy zamyka się w granicach państwowości sowieckiej, poza Polską, pomimo Czechosłowacji i Rumunji. Polska polityka państwowa wobec Ukraińców, przynależnych do Polski, była od chwili zakończenia tragicznej wojny polsko - ukraińskiej, **polityką błędną;** mogliśmy wejść na **drogę właściwą** na wiosnę r. 1919, gdy nawet przywódcy nacjonalistyczni mówili o **autonomji terytorjalnej;** ten sam program **autonomji terytorjalnej** wysuwa od szeregu lat P. P. S.; z powodu tego programu nazywano nas również „zdrajcami stanu"; a jest to jednak **program jedyny.**

W tym punkcie tkwi mój **pierwszy ciężki zarzut** pod adresem p. **Zaleskiego.** P. **Zaleski** nie mógł nie wiedzieć, że t. zw. pacyfikacja **musi** mieć olbrzymie echo w Europie. Nie tem zbłądził, że nie potrafił, bo **nie mógł,** przeciwdziałać temu echu na Zachodzie; tem zbłądził, że on — kierownik polityki zagranicznej Rzeczypospolitej, pozwolił wogóle na to, by **istniała „pacyfikacja".**

„OBCE INTERWENCJE".

Tak samo rozległo się **echo Brześcia.** Czyż panowie naprawdę przypuszczacie, że, gdyby nie „złośliwa propaganda" P.P.S., — w takim wypadku i „pacyfikacja" i Brześć stanowiłyby jaką polską wewnętrzną „tajemnicę stanu"? Czy podobna tak myśleć **poważnie** w XX stuleciu? Weźmy przykład słynnej „czarnej broszury" o Brześciu, wydanej przez Międzynarodówkę. Czy ta broszura, **zawierająca tekst interpelacji poselskiej z przedmową Vanderwelde'go,** byłaby wogóle wydana, gdyby Rząd po prostu, po ludzku oświadczył w grudniu r. ub., zaraz po zgłoszeniu interpelacji **że przeprowadzi śledztwo i ukarze winnych.** Wszak p. **Zaleski** nie mógł nie rozumieć, że to jedyne wyjście państwowo pozytywne z tragedji brzeskiej **Echo zagraniczne** Brześcia było tak samo **nieuniknione,** jak **echo zagraniczne** „pacyfikacji". P. **Zaleski** i jego najbliżsi współpracownicy **nie mogli o tem nie wiedzieć.** Tu jest nasz **drugi ciężki zarzut** pod adresem p. **Zaleskiego.**

P. premjer **Sławek** mówił „miarodajnie" z trybuny sejmowej o „obcych interwencjach". Porozumiejmy się co do **terminu.** Gdy prasa prawicowa francuska, gdy prasa faszystowska pisała o „skorumpowanym parlamencie polskim", zaczynając odnośne notatki od słów „ze źródła polskiego informują", — prasa zaś demokratyczna Zachodu broniła polskiego parlamentaryzmu, — **kto** wtedy uprawiał „obcą interwencję"? jedno z dwojga: albo **jedni** i **drudzy,** albo **nikt.** Gdy pytał mnie **Locquin,** czy to prawda, że **premjer Rządu Obrony Narodowej** był „złodziejem" a ja temu **zaprzeczyłem,** — to kto wtedy uprawiał „obcą interwencję": ja, który przeczyłem, czy ten ktoś, to **tak „informował" Locquin'a?**

Dajcie panowie lepiej spokój tej **legendzie** o „obcych interwencjach"...

SPRZECZNOŚĆ WEWNĘTRZNA.

Dramat, moi panowie, polega na tem:

1) prowadzić **innej** polityki zagranicznej, niż polityka **pokoju i współpracy z Ligą Narodów,** Polska **nie może** jeżeli chce utrwalić swój byt niepodległy;

2) ta jedyna możliwa **polska polityka zagraniczna** nie da się pogodzić z **dzisiejszym systemem rządzenia.**

„Teorje" o oparciu Polski o „blok państw dyktatorskich" i t. p są **głupstwem.** Pozostaje więc — ze stanowiska państwowego — wyjście jedyne: **zmiana systemu rządzenia.**

To zadanie należy do **polityki wewnętrznej.**

* * *

Po przemówieniach pos. **Oleśnickiego** (Kl. Ukr.) i **Rubla** (BB), przerwana obrady, do omawiania których jeszcze powrócimy. Następne posiedzenie dziś o godz. 10 r. Na porządku dziennym kilka spraw mało ważnych i dalszy ciąg wczorajszej dyskusji.

PRZEGLĄD PRASY

Grabarze samorządu.

„Naprzód" atakuje dwa „fronty pracy", na których ma stanąć B. B. Jednym z tych frontów ma być sławetna konstytucja, drugim samorząd:

„Nawiasem mówiąc, ładne widoki na nowy ustrój samorządów dają ostatnie dwa pociągnięcia: zniesienie samorządu, jaki on tam był, Gdyni i Krakowa. BB chce widocznie rozpocząć budową na gruzach; jeszcze nie ma materjałów na nową, a już wali starą budowlę. Jak w niejednej rzeczy w okresie sanacyjnym, tak i w samorządowej BB, nie mając własnych pomysłów, wraca do starych, do cudzych, do tych, które poprzednio uniemożliwiła. W poprzednim Sejmie sprawa samorządowa była prawie na ukończeniu — sanacja ją udaremniła. Teraz ma powrócić do mniejszego, lżejszego rozdziału tej pracy: do t. zw. małej ustawy samorządowej, a więc do prowizorjum, które może — za austrjackim wzorem — przeżyć stare urządzenia".

Na temat samorządu pisze też **„Gazeta Warszawska".** Stwierdza ona, że rządy pomajowe doprowadziły samorząd do ruiny. Jedynie w b. zaborze pruskim trzyma się on jeszcze. Artykuł kończy się następującą uwagą:

„Za dwa dni zbierze się w Krakowie zjazd Związku Miast Polskich, będącego najwyższem, choć nie urzędowem, przedstawicielstwem samorządu miejskiego. I akurat przed samym tym zjazdem, w miejscu jego obrad, likwiduje się ostatni, bardzo blady cień samorządu. Gospodarzem zjazdu miast polskich nie będzie prezydent miasta, lecz — komisarz.

Przypadek? Nie, raczej chyba—metoda".

Ostatnia brygada.

„Gazeta Polska" zarzuca opozycji, że nie chce brać odpowiedzialności za losy Państwa. Zdawałoby się, że obóz rządowy poto wiadomemi metodami walczył o większość dla siebie, by wreszcie wziąć na swe barki wyłączną odpowiedzialność za losy i przyszłość kraju. A oto okazuje się, że nie. B. B. ma większość, ale opozycja ma się poczuwać do odpowiedzialności za politykę... B. B. „Wygodny" klub! W końcu organ czrezwyczajki zadziera „bohatersko" głowę i oświadcza „z dumą", że nie pozostaje mu nic innego jak... wziąć na się tę biedną, bezdomną odpowiedzialność. „Dzisiaj jesteśmy już pierwszą i ostatnią brygadą w służbie Rzplitej" — woła smutno - radośnie organ czrezwyczajki.

Ostatnią? Daj Boże!...

Atak na Vanderwelda.

Prasa „sanacyjna" w dalszym ciągu napada na tow. Vanderwelda za jego krytykę Traktatu Wersalskiego. Napada w sposób chamski i — co ważniejsza — gołosłowny.

„Polska Zbrojna" wymyśla ordynarnie, ale przyznaje, że artykułu Vanderwelda wogóle nie czytała! **„Gazeta Polska"** powołuje się na świadectwo bratnego, brzeskiego organu **„Słowo Polskie"** i również „unika" oryginału. **„Kurjer Poranny"** na nasze stwierdzenie, że Vanderwelde ani słowa nie napisał o **żądaniu zmiany** granic Polski, odpowiada, że Vanderwelde **oświadcza** się za tą rewizją. Otóż stwierdzamy, że Vanderwelde o **zmianie** granic Polski wogóle nie napisał. Napisał natomiast, że — jego zdaniem — Polsce przyznano zbyt rozległe granice, mieszczące w sobie $1/3$ obcej ludności.

Niedorozwinięte dzieci.

„Gazeta Polska" w polemice z nami obwieszcza, że każde, mało nawet rozwinięte dziecko wie, że redukcja dni pracy oznacza wzrost bezrobocia, a nie pomniejszenie.

Otóż są redukcje i redukcje. Jeżeli się redukuje czas pracy po to, by zmniejszyć koszta produkcji, to taka redukcja równa się wzrostowi bezrobocia. Ale jeżeli się redukuje czas pracy w tym celu, by zatrudnić większą ilość robotników, to jest to zmniejszenie bezrobocia.

Tak czy nie? **B.**

OSZUST NA URLOPIE POPEŁNIA NOWE OSZUSTWO

W ręce warszawskiej policji śledczej wpadł ostatnio niezwykle pomysłowy oszust, Józef Koliński, przebywający obecnie na urlopie zdrowotnym, udzielonym mu z więzienia przy ul. Dzielnej, gdzie odsiadywał karę.

Koliński posiada bogatą przeszłość kryminalną; dokonał on w ciągu swej występnej „karjery" szereg zuchwałych oszustw, między któremi na pierwszem miejscu wymienić należy fikcyjną sprzedaż cudzej kamienicy w Warszawie.

W r. 1927 Koliński sprzedał kupcowi Ofenbergowi dom nr. 12 przy ul. Próżnej.

Koliński sporządził u jednego z rejentów formalny akt sprzedaży; otrzymał od nowonabywcy 30 tysięcy dolarów gotówką i 10 tysięcy dolarów towarami, które zaraz spieniężył.

Za to oszustwo skazany przez sąd na więzienie, Koliński odsiadywał karę w więzieniu przy ulicy Dzielnej, skąd otrzymał w maju ub .r. urlop zdrowotny.

Wyszedłszy na wolność Koliński, będący obywatelem czechosołwackim, wyjechał na kurację do Karlsbadu, skąd w listopadzie udał się do Pragi czeskiej.

I tu znalazłszy się bez pieniędzy, zaczął projektować nowe oszustwo. Oszustwo to udaremniła warszawska policja śledcza dzięki meldunkowi jednego z banków warszawskich, który oszust usiłował wciągnąć do swych machinacyj.

Bank ten zawiadomił urząd śledczy, iż otrzymał list od towarzystwa „Agro-Unja" w Pradze czeskiej w sprawie jakichś przyobiecanych gwarancyj, o których bank nic nie wie...

Rozpoczęto dochodzenia, które dały sensacyjne wyniki.

W listopadzie ub. r. do koncernu przemysłowego „Agro-Unja" w Pradze zgłosił się jakiś osobnik, który przedstawił się za Jana Werszecky'ego, zamieszkałego w Warszawie, przedstawiciela „Towarzystwa dla handlu z Rosją sowiecką w Warszawie".

W rozmowie z dyrektorem koncernu oświadczył, iż reprezentowane przez niego towarzystwo chce zakupić większą partję maszyn rolniczych w Czechosłowacji dla charkowskiego trustu włościańskiego i prosił o złożenie oferty do towarzystwa w Warszawie pod adresem: Freta 53.

Zawarto przytem prowizoryczną umowę, iż Werszecky otrzyma od każdego zamówienia 10 proc. prowizji.

W jakiś czas później koncern otrzymał list od Werszycky'ego z zawiadomieniem, iż towarzystwo otrzymało z Rosji zamówienie na 2 miljony dolrów.

W następnym liście Werszecky donosił, iż towarzystwo zawarło z rządem sowieckim drugą umowę na dostawę maszyn rolniczych na 6 miljonów dolarów. Wykonanie zamówienia towarzystwo zamierza powierzyć koncernowi „Agro-Unja".

Rzekomy Werszecky pisał, iż rachunki pokryte będą wekslami krótkoterminowemi, gwarantowanemi w 8 miljonach dolarów na hipotece nieruchomości, stanowiących własność towarzystwa. Ponadto jeden z najpoważniejszych banków warszawskich zgodził się rzekomo udzielić gwarancji w wysokości 4 miljonów dolarów.

Wobec tak poważnej propozycji koncern „Agro-Unja" wysłał do Warszawy dwóch swych dyrektorów, pp. Stoczky'ego i Patrotnego. Wysłanników czeskich spotkał na dworcu Werszecky i zaraz zabrawszy ich do auta, wywiózł na prowincję, gdzie pokazywał im majątki ziemskie, które miały być, według jego słów, własnością nieistniejącego zresztą Towarzystwa handlu z Rosją.

Po obejrzeniu majątków delegacja, w porozumieniu z poselstwem czechosłowackiem w Warszawie, zażądało gwarancji bankowej w wysokości 4 miljonów dolarów.

Werszycky zgodził się. Delegacja zakupiła blankiety wekslowe za 60.000 zł. i złożyła je u jednego z rejentów.

Po wyjeździe delegacji do Pragi Werszecky połączył się telefonicznie z Pragą, z lokalu bankowego i oświadczył, że bank zgadza się udzielić gwarancji tylko w wysokości 2 miljonów dolarów.

Koncern, który należał do Banku Legjonistów Czechosłowackich w Pradze, po naradzeniu się z dyrekcją tego banku, przystał na tę propozycję.

Nie polegając jednak na rozmowach telefonicznych, koncern napisał list do banku warszawskiego.

Tak sprawa wydała się.

Zebrawszy te informacje, warszawski urząd śledczy stwierdził, że korespondencję z Czech, adresowaną do Werszecky'ego na ul. Freta 53, odbierała niejaka Marja Wolicka, wdowa po pułkowniku rosyjskim.

Ustalono, iż jest ona przyjaciółką oszusta Józefa Kolińskiego.

Po obserwacji stwierdzono, iż odwiedza ona codzień swego przyjaciela w jego mieszkaniu przy ul. Leszno 86.

Koliński mieszkał jako sublokator u p. Franciszka Cieślaka, od którego odnajmował pokój. Tam go też aresztowano.

Koliński przyznał się do planowanego oszustwa. Osadzono go w więzieniu.

SPRAWY WOJSKOWE W KOMISJI SENACKIEJ

Komisja Skarbowo - Budżetowa Senatu rozpatrywała wczoraj budżet Min. Spraw Wojskowych.

Budżet referował sen. **Wyrostek,** poczem odbyła się dyskusja.

Sen. **Meissner** (kl. Nar.) omawiał braki w lotnictwie i nawoływał do fortyfikowania granic zachodnich.

Sen. tow. **Dębski** poruszył sprawę Brześcia oraz w związku z napaścią oficerów na pos. Dąbskiego prosił, aby gen. Konarzewski pouczył oficerów, ażeby w takich razach przywdziewali przynajmniej cywilne ubrania.

Wicemin. **Konarzewski** odpowiada tow. Dębskiemu, że nie skorzysta z jego rady i nie będzie pouczał oficerów, jak mają się ubierać, dokonywując napadów.

(Według djarjusza senackiego).

REDAKTOR DZIENNIKA POLSKIEGO W PRUSACH WSHODNICH W WIĘZIENIU

Redaktor jedynego dziennika polskiego w Prusach Wschodnich, p. Wacław Jankowski, został wezwany przez olsztyński sąd karny do odsiedzenia trzymiesięcznej kary więzienia. P. Jankowski został swego czasu skazany za krytykę nacjonalistycznej organizacji „Heimatdienst". Prośbę o odłożenie kary sąd odrzucił.

JEST WOLNOŚĆ PRASY!!

W przedostatnim numerze „Wiadomości literackich" ukazała się kronika tygodniowa pióra Ant. Słonimskiego, która nie spodobała się pp. cenzorom na wysokim ratuszu warszawskim zasiadającym. Wezwano tedy na ratusz redaktora Grydzewskiego i pouczono go, że „Wiadomościom Literackim" nic do polityki, chyba że chcą ukazywać się z białemi plamami.

Red. Grydzewski przyjął do wiadomości tę ojcowską przestrogę i wczorajsza kronika „Wiadomości Literackich" zawiera bardzo piękne rozważania na temat „Ptaszków, kwiatków i motylków".

Pp. cenzorom bardzo się rozważania te spodobały. Przypomniały im ich lata sielskie, anielskie, kiedy to jeszcze siedzieli na ławce we wstępnej klasie i w przypływie tkliwości i rozczulenia nie skonfiskowali ani ptaszków, ani kwiatków, ani motylków.

Ks. Jaworski zostanie posłem

Ks. metropolita Szeptycki cofnął swój zakaz posłowania ks. Jaworskiemu, który otrzymał mandat poselski z listy Nr. 1 (B.B.) w okręgu złoczowskim.

WYJAZD MARSZAŁKA SEJMU

Marszałek Sejmu p. Świtalski wyjechał na kilkudniowy wypoczynek.

Na czas nieobecności urzędowania w Sejmie objął wicemarszałek p. Jan Piłsudski.

„ATENEUM" — JEST TEATREM LUDZI PRACY

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

ORYGINALNE SAMOBÓJSTWO

popełnił w węgierskiej osadzie Hodmezö-Vasarhely 87-letni wyrobnik **Vad.** Naniósł on dużo śniegu do pokoju, otworzył w nocy na rozszerz okna i położył się bez ubrania na śniegu. Rano znaleziono go bez życia, zamarzłego.

BEZROBOCIE WE WŁOSZECH.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych we Włoszech wynosiła na dzień 31 stycznia b. r. **721.976** osób wobec 642.168 w grudniu ub. r.

LUDNOŚĆ SZWAJCARJI.

Według prowizorycznych wyników spisu ludności Szwajcarja liczy 4.082.511 mieszkańców.

SZANTAŻE POLICJI AMERYKAŃSKIEJ.

„Neues Wiener Tageblatt" donosi o szantażach policji nowojorskiej, która wymuszała od kobiet z towarzystwa, prowadzących się nienagannie, znaczne sumy pieniędzy. Jeden tylko z poruczników policji w ciągu 5 lat wymusił od kobiet 120.000 dolarów. Wysyłał on do zakazanych restauracyj swoich agentów, którzy zapisywali nazwiska obecnych tam kobiet, a następnie zarzucali im niemoralny sposób życia. Klub kobiet w Brooklynie wydał odezwę, wzywającą do zebrania 25.000 dolarów na przeprowadzenia śledztwa w sprawie wyzyskiwania kobiet z towarzystwa, przez policję.

ORGANIZACJA STAŁEJ KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ MIĘDZY EUROPĄ A AMERYKĄ.

Fokker, holenderski fabrykant znanych samolotów tej samej nazwy, który bawił czas dłuższy w Ameryce, gdzie również posiada wytwórnię swych płatowców, przybył obecnie do Europy.

Według doniesień pism niemieckich, celem jego wizyty mają być pertraktacje z niemieckiemi sferami lotniczemi w sprawie zaprowadzenia stałego połączenia powietrznego między Europą a Ameryką przez Islandję i Grenlandję.

PRZECIWKO NUMEROM I KOLOROWYM KAMIZELKOM

Zarząd główny związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego postanowił na wczorajszem posiedzeniu zwrócić się z pismem do zarządu nowootwartego przedsiębiorstwa p. f. „Adria" przy ul. Moniuszki 10 w sprawie narzucenia kelnerom noszenia numerków i kolorowych kamizelek.

Pismo to stwierdza, że noszenie numerków przez kelnerów **zarzucone jest** już dawno we wszystkich zakładach gastronomicznych w Warszawie, a noszenie kolorowych kamizelek jest sprzeczne z rozporządzeniem odpowiedniem władz sanitarnych, które zaleca noszenie higjenicznych ubiorów.

Czytajcie „Pobudkę"

Wiadomości z całego kraju

KRAKÓW

25 ROZPRAW PRASOWYCH „NAPRZODU" PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM KARNYM W KRAKOWIE

W czasie od 19 października 1930 do końca stycznia 1931 roku został „Naprzód" **27 razy skonfiskowany; z tego dwie konfiskaty uchylono.** Przeciw każdej konfiskacie „Naprzód" wniósł sprzeciw przez swego zastępcę prawnego adwokata dra Józefa Rosenzweiga.

Na skutek tych sprzeciwów sąd okręgowy karny w Krakowie wyznaczył obecnie rozprawy sądowe, na których „Naprzód" **będzie bronił skonfiskowanych artykułów.** — Po myśli § 493 p. k. sprzeciw przeciw konfiskacie rozstrzyga sąd na posiedzeniu jawnem, po wysłuchaniu prokuratora i strony, która sprzeciw wniosła.

Trzy pierwsze rozprawy prasowe wyznaczono w sądzie okręgowym karnym przy ul. Senackiej na sobotę, dnia 21 b. m. Dalsze rozprawy odbędą się w przyszłą sobotę.

W imieniu „Naprzodu" występować będą, jako oskarżeni: wydawca, **tow. Emil Haecker** i odpowiedzialny redaktor **tow. Michał Węgłowski.** Uzasadniać sprzeciw będzie, w imieniu „Naprzodu" tow. **Emil Haecker.** — Jako oskarżyciel występować będzie prokurator spraw prasowych dr. **Hubl.** Broni oskarżonych adwokat dr. **Józef Rosenzweig.**

ODCZYT TOW. STANISŁAWA DUBOIS W KRAKOWIE

W środę, 18 b. m. wieczorem odbył się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego dla zaproszonych gości odczyt tow. posła **Stanisława Dubois,** b. więźnia brzeskiego.

Poraz to pierwszy od chwili, gdy opuścił mury więzienne miał tow. **Dubois** (jak na wstępie zaznaczył) sposobność mówić wobec liczniejszego audytorjum. W b. zaborze rosyjskim, gdzie nie obowiązuje ustawa austrjacka o zebraniach za zaproszeniami, starostowie zakazują wszelkich zgromadzeń, nawet poselskich.

Licznie zgromadzeni towarzysze i towarzyszki z zapartym tchem słuchali opowiadania tow. **Dubois** o jego i innych więźniów przejściach w Brześciu. Wzburzenie wśród słuchaczów było ogromne i znajdowało niejednokrotnie wyraz w żywiołowych okrzykach.

Nadmienić należy, że przez cały czas pobytu tow. **Dubois** w Krakowie snuli się za nim bez przerwy „aniołowie - stróże". Tkwili oni, mimo wstrętnej pogody, przed bramą na ul. Dunajewskiego, przez cały czas, gdy tow. poseł **Dubois** przebywał w Domu Robotniczym.

ŁÓDŹ

„ZNIŻKA CEN" NA TERENIE ŁÓDZKIM...

Producenci rzeźnicko - wędliniarscy wystąpili do Komisji dla ustalania cen o podwyższenie cen na mięso wieprzowe oraz wyroby masarskie, żądanie to motywują podwyżką cen żywca, wynoszącą 25%.

KATOWICE

KUPCY NA ŚLĄSKU PRZECIW OBNIŻANIU CEN

Kupcy śląscy na zebraniu ostatniem w Izbie Handlowej wręcz oświadczyli się przeciw wszelkim obniżkom cen. Zato domagali się zmniejszenia ciężarów podatkowych; zwłaszcza narzekano na podatek obrotowy.

WYNIKI WYBORÓW DO RADY ZAŁOGOWEJ NA KOPALNI „RICHTER"

Związki Klasowe otrzymały 3|5 głosów

W dniach 14, 15 i 16 lutego b. r. odbywały się na kopalni **Richter w Siemianowicach** wybory do Rady załogowej z następującym wynikiem:

Chadeckie związki otrzymały 184 głosy, 1 mandat; ZZP. — 427 głosów, 3 mandaty; Federacja — 77 głosów, bez mandatu.

Klasowe związki zawodowe uzyskały razem 841 głosów i 6 mandatów; czyli $^{3}/_{5}$ wszystkich robotniczych głosów. Pozatem — zgłoszone były dwie listy urzędnicze.

PRZEMYSŁOWCY CHCĄ OBNIŻYĆ PŁACE O 10 PROC. W GÓRNICTWIE KRUSZCOWEM

W Katowicach odbyły się rokowania między przemysłowcami a związkami robotniczemi w sprawie płac w górnictwie kruszcowem.

Pracodawcy zażądali 10% obniżki płac, czemu sprzeciwili się robotnicy, wobec czego spór poszedł do Komisji Arbitrażowej.

Z SĄDÓW

SPRAWA ARCYBISKUPA KOWALSKIEGO PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH

Sąd Apelacyjny zaczął wczoraj rozpatrywanie ponowne sprawy arcybiskupa marjawickiego *Kowalskiego,* w stosunku do którego Sąd Najwyższy wyrok uchylił.

Oskarżony na rozprawę nie przybył.

Sprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Rozprawa potrwa 2—3 dni.

STRZAŁY W „OAZIE"

W Wojskowym Sądzie Okręgowym rozpoczęła się wczoraj sprawa, będąca echem głośnego zajścia w noc Sylwestrową w „Oazie".

Na ławie oskarżonych znalazł się inwalida mjr. *Henryk Sobolewski,* który ciszę nocy sylwestrowej zakłócił strzałami rewolwerowemi.

Mjr. Sobolewski do winy się nie przyznał, nie wypierając się zresztą, że strzelał.

Mjr. Sobolewski opisał zajście, które miało miejsce w „Oazie". Oskarżony znajdował się w towarzystwie kilku osób, wśród których były i kobiety. W pewnym momencie zauważył, iż na sali znajdują się jacyś osobnicy, którzy zachowują się prowokująco i natarczywie w stosunku do pań, znajdujących się w jego towarzystwie.

Jednym z owych awanturujących się był turek p. *Usui.* Po uregulowaniu rachunku towarzystwo mjr. *Sobolewskiego* skierowało się do szatni. Udał się w tę stronę i p. *Usui,* który w sposób prowokacyjny przyglądał się mjr. *Sobolewskiemu.*

Mjr. *Sobolewski,* chcąc uniknąć zajścia, przeszedł do szatni, udając, iż nie widzi zaczepek p. *Usuiego.* Gdy jednak towarzystwo ubierało się w szatni, *Usui* podszedł kolejno do dwóch pań, znajdujących się w towarzystwie p. *Sobolewskiego,* krzycząc prowokacyjnie: „dowidzenia pani!" Gdy nie otrzymał odpowiedzi, zwrócił się do p. *Dormasowej,* jednej z dwóch pań, towarzyszących mjr. *Sobolewskiemu,* p. *Usui* krzyknął: „Ja mówię pani dowidzenia". A potem, podskoczywszy do mjr. *Sobolewskiego,* krzyknął: „Czy pan wie, że ja tej pani powiedziałem dowidzenia?"

„Jakiej pani, o co chodzi?"—zapytał mjr. *Sobolewski.*

„Takiej pani o to chodzi — odrzekł p. *Usui* — i uderzył mjr. *Sobolewskiego* w twarz. Mjr. *Sobolewski* stracił panowanie nad sobą i strzelił czterokrotnie do Usujego.

I. K.

NEW-YORK

Amerykanie dzielą się na dwie kategorje: — na tych, których stać na wyjazd do Europy i na... resztę. W ostatnich czasach ta „reszta" rośnie. Jednocześnie ze wzrostem kryzysów ekonomicznych na rynkach świata, rośnie jakoś u nas zainteresowanie się Ameryką i jej życiem. Tłumaczy się to prawdopodobnie tem, iż Ameryka najbardziej może boleśnie przeżywa obecny kryzys. Ameryka jak zwykle, przeżywa wszystko na większą skalę.

Książka Moranda *) „New-York" przyszła właśnie do Polski w czas najbardziej dla siebie korzystny.

Doskonała forma w jaką Morand zamyka materjały zdobyte w Nowym Yorku i własne spostrzeżenia podczas pobytu w tem mieście przyczynią się niewątpliwie do poczytności tej książki.

Umiejętne operowanie kontrastami znane nam już z innych książek Moranda, tutaj nabiera jakiejś specjalnej siły wskutek co chwila napotykanych niespodzianek zmusza czytelnika do zatrzymania się podczas czytania tak, jakby się istotnie zatrzymywał w Nowym Yorku przed objektami opisywanemi.

Jak np. Morand opisuje ów symbol Ameryki, który gdy jeszcze z okrętu miasta nie widać, już jest na pierwszym planie, jakby dla podkreślenia kłamstwa, któremu musi służyć:

„...Ta ciężarna kobieta w domowej sukni w fałdy z bronzu, z lichtarzem w ręku—to Wolność Bartoldi'ego, oświetlająca świat. Zwraca lekko pochodnię swą ku Europie, jakgdyby chcąc ją najpierw oświetlić. Szczególne amerykańskie szczęście tego Alzatczyka Bartoldi'ego, zimnego praktyka z pracowni Ary Scheffer'a, medal honorowy Salonów.

Posąd jego wygnany jest na morze, na małą wysepkę. Czyżby się lękano, że wznieci ogień pochodnią na wietrze? Z dołu, zblizka zielona postać przeraziła mnie. Dostałem się pod jej szaty przez kazamaty portu. Wolność ta podobna jest zupełnie do więzienia. Przybyłem tam w zakratowanej windzie, przypominającej klatkę kardynała La Balue. Na talerzyku lichtarza możnaby się dookoła przespacerować. W głowie Wolności, która jest pusta, wydają bankiety, towarzystwa dobroczynności".

Na podstawie książki Moranda musimy stwierdzić, że tempo życia amerykańskiego, nie jest ani szybsze, ani wolniejsze od naszego — jest inne.

Dlatego kultura amerykańska nie jest, objektywnie rzecz biorąc, niższa — jest również tylko inna.

Zupełnie różne niż w Europie warunki egzystencji, inna organizacja życia codziennego stwarza inne wymagania, inne wymagania, inne płaszczyzny zainteresowań, inne, że tak powiem, wnętrze tego, co nazywamy kulturą.

Najbardziej popularne w Ameryce sztuki teatralne, najbardziej poczytne książki zdobyły sobie uznanie konsumentów, dlatego że nie zmuszają umysłu do pracy, albowiem umysł odrobił już swoje, musi prześlizgnąć się po czemś oderwanem od znanej codzienności, aby móc odpocząć — energja wyczerpana została po dniu pracy w innym kierunku. Sztuka musi być taką jak standardowo wykonane meble, buty, naczynia kuchenne. Sztuka nie może męczyć, rozdrażniać;—taka bowiem sztuka jest w Ameryce szkodliwa, niepotrzebna.

Jeden z deputowanych amerykańskich oświadczył, że przyznanie nagrody Nobla Sinclairowi Levisowi było najboleśniejszym policzkiem, jaki kiedykolwiek Europa wymierzyła Ameryce. Dlaczego? Ameryka głęboko kocha swą standaryzowaną moralność, standaryzowaną sprawiedliwość, standaryzowaną produkcję, standaryzowanych obywateli— rozwój techniki produkcji standardowej — to rozwój Ameryki. Każde wyłamanie się z szablonu, to przestępstwo. Nagroda Nobla przyznana Lewisowi to apoteoza tego, co Ameryka najbardziej potępia— apoteoza buntu przeciwko zmechanizowaniu człowieka.

Ale wróćmy do Moranda.

„Najpiękniejszą, doprawdy jedyną nadzwyczajną właściwością Nowego Yorku jest jego gwałtowność, która go uszlachetnia i sprawia, że zapomina się o jego wulgarności... Gdy wyjdzie się tylko na Broadway, napięty jak struna, podlega się samemu wibracjom, lub przestaje się je spostrzegać. Dopiero wtedy zrozumiałem całą jego finezję gdy zobaczyłem kota, który był jedyną istotą, jaką spotkałem w czasie mego pobytu, która się nie ruszała i utrzymała życie wewnętrzne w nienaruszonym stanie. Odegnałem go, jak wyrzut sumienia".

Morand opowiada, że napady rabunkowe w Nowym Yorku są dosyć częste, dokonywane w biały dzień i to w najruchliwszej dzielnicy miasta. Jeżeli się zdarzy, że obywatel, wychodzący z banku, napotka na swej drodze mile uśmiechniętego dżentelmena i jednocześnie poczuje, że ów miły pan przez kieszeń celuje doń z rewolweru zapraszając grzecznie do eleganckiego packarda, wiadomo: — nie należy stawiać oporu. Policja nowojorska — według Moranda — nie uchodzi za doskonałą. Bardzo mały procent kradzieży i napadów zostaje wykrytych. Zato metody policji nowojorskiej znane są jako „robota na mokro". Jeżeli na gwizdek policjanta auto nie zatrzyma się — strzela doń natychmiast. Policja nowojorska jest brutalną i nie gardzi napiwkami.

Ponure w swej prostocie jest więzienie Sing - Sing. Morand opowiada, że krzesło elektryczne wyobrażał sobie zawsze jako „coś marsowego, niklowanego i z kablami" tymczasem ujrzał zwyczajny, wygodny, drewniany fotel „jak dla dziadka".

Śmierć posiada tu siłę 2 tysięcy wolt i spada na ofiarę zdradziecko, nagle od poręczy i podnóża. Dyrektor więzienia, informując Moranda, uspakajał go: „po dwóch minutach mózg i rdzeń są sparzone, a głowa pali się lecz w dwóch setnych sekundy skazaniec jest nieprzytomny i nie cierpi".

„Nie cierpi? — dodaje od siebie Morand — pamiętam jednakże tę fotografję zdejmowaną tutaj zeszłego roku. Pewnemu reporterowi udało się mimo surowego zakazu odfotografować przecież aparatem, ukrytym w sznurowadłach trzewika przerażającą postać"...

Czytając te słowa, mimowoli przypomina się fragment jednej z nowel Wellsa: Murzyn pada porażony prądem elektrycznym. Raport inżyniera brzmiał: „Śmierć nastąpiła w ciągu dwuch setnych sekundy. Robotnik nie cierpiał". „Raport dobry — powiada Wells — ale, na Boga! Jak ten inżynier powoli myśli!!"

Wizja Nowego Yorku jako gigantyczna konstrukcja piętrzących się brył, ozłocona zgóry słońcem, a od dołu podmalowana cieniem jest wprost groźna w swojem pięknie.

Mosty Brooklyn'u, Manhattan, Williamsburg i Qusboro, przez które przepływa życie Nowego Yorku „grają jak liry". Nieprawdopodobnie wielkie i kolorowe reklamy świetlne sprawiają, że całe miasto wieczorem jest jakby owinięte w tęczę.

Piękny jest Nowy York Moranda, logiczny, wyraźny.

Morand, opisując każdą ulicę, każdy ciekawszy zaułek, każdy niemal więcej znaczący szczegół, sięga wstecz do dokumentów i daje nam całkowicie ukończony obraz opisywanego objektu od jego powstania do dnia dzisiejszego. W ten sposób, czytając książkę Moranda, dzięki wielkiej sugestji, zawartej na jej kartach, niemal dotykalnie czujemy jak miasto rośnie, jak rozwija się, jak tętni — a potem razem z Morandem stajemy na uboczu, aby podziwiać je od strony najbardziej efektownej artystycznie i najbardziej ciekawej dla psychiki europejczyka.

Przekład Heleny Hellerówny — dobry.

Aleks. Maliszewski.

*) Paul Morand — New Jork — Bibljoteka Groszowa, Warszawa 1931.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

SOBOTA, 21 b. m.

PRAGA, Długa 11, godz. 5 wiecz., referat polityczny wygłosi tow. Zdanowski Antoni.

MOKOTÓW. O godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

NIEDZIELA, 22 b. m.

KOŁO NAUCZYCIELI PPS., Warecka 7, odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

ŚRÓDMIEŚCIE, Warecka 7, o godz. 10 min. 30 rano odbędzie się zebranie członków na którym zostanie wygłoszony referat polityczny.

DZIELNICA MOKOTÓW. Godz. 10,30 r. (Chocimska 23) odbędzie się **Konferencja Dzielnicowa**. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie z Konferencji Okręgowej; 2) dyskusja; 3) wolne wnioski. Obecność wszystkich tow. tow. konieczna.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

„PORANKI DYSKUSYJNE". Dnia 22 lutego w niedzielę b. r., o godz. 11-ej rano w sali ZZK. ul. Czerwonego Krzyża 20, tow. A. Zdanowski wygłosi referat p. t.: „Rola klasy robotniczej w Polsce".

CZERWONE HARCERSTWO.

SEKCJA SAMOKSZTAŁCENIOWA. W niedzielę, dn. 22 b. m., o godz. 5 popoł., w lokalu Zw. Transportowców, Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się zebranie Sekcji z referatem tow. *Tad. Sachsa* n. t.: *„Słońce, planety i komety"*.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Traviata"

Narodowy
o g. 3.30 „Młody las"
o g. 8 „Piękne Polki"

Nowy
o g. 8 „Rozkosz uczciwości"

Letni
o g. 4 „W czepku urodzony"
o g. 8 „Noc Sylwestrowa"

SETNE WIDOWISKO „ULICY" w „ATENEUM". Od wielu lat nie spotykało się w naszem życiu teatralnem rekordu, który osiągnie dziś teatr „Ateneum" pod dyrekcją Stefana Jaracza: dziś mianowicie grać on będzie **po raz setny** „Ulicę" Elmera Rice'a. Mimo niezwykłego powodzenia „Ulica" grana będzie jeszcze tylko przez jeden tydzień. Celem ożywienia repertuaru na afisz wchodzi „Dom otwarty" Bałuckiego.

TEATR WIELKI. Dziś odbędzie się po raz drugi występ światowej sławy koloraturowej sopranistki p. Ady Sari, która odtworzy rolę tytułową „Traviaty", stanowiącej jedną z najświetniejszych kreacyj jej repertuaru.

Jutro wieczór grany będzie tryskający humorem i cieszący się niesłabnącem powodzeniem „Orfeusz w piekle" Offenbacha.

TEATR NARODOWY. Do poniedziałku włącznie grana będzie komedja „Piękne Polki".

PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE W TEATRZE NARODOWYM. Dziś o g. 3.30 grana będzie sztuka J. A. Hertza „Młody las".

Jutro o godz. 3.15 ukaże się po raz pierwszy po cenach znizonych potężny dramat J. Słowackiego „Spisek koronacyjny" w zespole doskonałym z pp. Osterwą, Brydzińskim, Sochą, Szymańskim na czele.

TEATR LETNI: „Noc Sylwestrowa".

Dziś o godz. 4 pp. grana będzie krotochwila W. Rapackiego „W czepku urodzony".

Jutro o godz. 4 pop. komedja Ad. Grzymały-Siedleckiego p. t. „Pani ministrowa".

TEATR NOWY. Dziś sztuka L. Pirandella „Rozkosz uczciwości".

TEATR POLSKI. Codziennie „Katarzyna".

Jutro o godz. 4 pp. po cenach zniżonych komedja amerykańska p. t. „Dzień bez kłamstwa".

TEATR MAŁY. Dziś i jutro komedja p. t. „Koniec i początek".

W niedzielę, o godz. 12 w południe po cenach zniżonych „Jaś z księżyca".

W niedzielę, o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Lekkomyślna siostra" z Marją Przybyłko-Potocką.

TEATR „QUI PRO QUO". „Nos do góry"

TEATR REWJA „MORSKIE OKO". Dziś premjera rewji „Sympatje Warszawy".

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Rewja p. t. „Tylko dla dorosłych".

„OPERETKA WARSZAWSKA". Powtórzenie premjery „Noce w Kairze".

TEATR „NOWY ANANAS" (Marszałkowska 114): „U nas najtaniej".

TEATR REWJA „MIGNON" (Marszałkowska 81b). Rewja „Za zdrowie gości"!

SZOPKA POLITYCZNA. „Z Pegazem, pod gazem". Szopka polityczna Marjana Hemara, Jana Lechonia i Juljana Tuwima.

KRONIKA STOŁECZNA

OPAŁ DLA BEZROBOTNYCH.

Zamieszkujący w budynkach koszarowych na Annopolu bezrobotni z braku środków do życia nie opalają swych pomieszczeń i nie prowadzą gospodarstwa domowego, ponieważ otrzymują obiady z kuchen dobroczynnych i komitetu obywatelskiego. Nieopalenie pomieszczeń powoduje zawilgocenie lokali i wpływa ujemnie na konserwację budynków, nie mówiąc o warunkach zdrowotnych.

Wobec tego magistrat postanowił wydawać dla opalania mieszkań w budynkach koszarowych po 80 klg. węgla dziennie i odpowiednią ilość drzewa na czas do końca marca.

SZKARLATYNA W POGOTOWIU OPIEKUŃCZEM DLA DZIECI.

Wobec zaszłego w Pogotowiu opiekuńczem dla dzieci wypadku szkarlatyny, zakład ten chwilowo zamknięto i wstrzymano dalsze umieszczanie w niem dzieci.

ODCZYTY.

Z TOW. FIZYCZNEGO. Dziś o godz. 8-ej wiecz. w gmachu Zakładu Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego przy ul. Hożej 69 odbędzie się odczyt pod tytułem „Cząstka alfa", wygłoszony przez prof. L. Wertensteina.

W poniedziałek 23 b. m. o godz. 8 wiecz. w gmachu Zakładu Fizycznego Politechniki przy ul. Koszykowej 75 odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Fizycznego, na którem referat wygłosi prof. R. Trechciński na temat: „Ogólny pogląd na telefonję automatyczną".

KRWAWE PORACHUNKI KOLEŻEŃSKIE

32-letni Wacław Kotkowski, robotnik, będąc w gościnie u Feliksa Bilińskiego, ślusarza, wystąpił z pretensją do kolegi Edwarda Jarkowskiego, cieśli, o to, iż ten miał jakoby odwiedzić narzeczoną jego.

Posądzony, chcąc się usprawiedliwić z niesłusznych zarzutów, zaproponował, aby udać się wspólnie do narzeczonej. Kiedy znaleźli się na miejscu, narzeczona Kotkowskiego nie wpuściła przybyłych do mieszkania, oświadczając przez drzwi, iż J. nigdy jej nie odwiedzał.

Wobec tego K. zaprosił kolegów do restauracji. Wyszedłszy stamtąd K. podchmielony powtórnie udał się do narzeczonej, lecz ta znowu nie chciała go wpuścić.

Wtedy rozdrażniony odmową, usiłował rozbić drzwi. Jarkowski nie dopuści do tego, za co był uderzony nożem, co widząc Biliński ułatwił ucieczkę Jarkowskiemu. J. dowlókł się do XI komis., gdzie zameldował o zajściu. Lekarz pogotowia stwierdził u J. rany cięte głowy, prawego przedramienia i uda. Po opatrzeniu rannego przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Wkrótce potem wezwano pogotowie do XIII komis., dokąd zgłosił się Kotkowski, również ranny. U tego lekarz stwierdził ranę ciętą lewego przedramienia i potłuczenie twarzy, poczem również przewiózł K. do tegoż szpitala. Oczekując na przybycie lekarza, Kotkowski w obawie odpowiedzialności za wywołanie zajścia, zbiegł ze szpitala.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na ul. Puławskiej, przed domem nr. 95, dostał się pod tramwaj linji „12" rzeźnik 18-letni Wacław Bojarski (Dolna 35). Lekarz pogotowia stwierdził u niego ranę szarpaną i złamanie lewego podudzia. Nieszczęśliwego umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

PRZY PRACY

36-letni Ignacy Zienkowski, rzeźnik (Złota 56) w czasie pracy w jatce zranił się nożem w lewą dłoń. Opatrzony w ambulatorjum pogotowia.

4 OFIARY ŚLIZGAWICY

W ciągu doby ub. pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy 4 ofiarom ślizgawicy. Są to: Chil Grünberg, Szymek Grundland, Łaja Leśniewiczowa i Srul Bibjasz.

ZE SPORTU

MECZ BOKSERSKI POLSKA — NIEMCY

Po długiem nieodbywaniu się zawodów sportowych pomiędzy drużynami polskiemi i niemieckiemi, dzięki inicjatywie Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, Warszawa będzie miała możność oglądania niemieckiej drużyny bokserskiej.

Mianowicie: w niedzielę, 22 b. m., o godz. 12 w południe, w sali teatru „Nowości", Bielańska 5, rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz Polski i Niemiec.

Ze względu na wysoki poziom boksu niemieckiego i na bardzo wysoki poziom zawodników Skry, na których trzonie reprezentacja polska się opiera, zawody zapowiadają się niezwykle interesująco.

Najciekawszą walką będzie walka mistrza Warszawy wagi lekkiej, reprezentanta wielokrotnego Warszawy i Polski — Głowackiego z Listianem (Niemcy).

Poniżej podajemy ostateczny skład reprezentacyj:

Reprezentacja polska	waga	Reprezentacja niemiecka
Rotholc — Gwiazda	papierowa	Rolmann
Lewicki — Skra	musza	Thannhauser
Chmielewski — Skra	kogucia	Goss
Pankiewicz — Skra	piórkowa	Kunze
Głowacki — Skra	lekka	Listian
Strzelec — Skra	półśrednia	Niedergesaess
Lauberblag — Gwiazda	średnia	Lerch
Durawa — Skra	półciężka	Rohleder

ROBOTNICZE MECZE W KOSZYKÓWKĘ

We czwartek na sali przy ul. Chłodnej 11 odbyły się trzy mecze w koszykówce.

W meczach o mistrzostwo WRSKO *Start II* pokonał *Start III* w stosunku *15:2* po grze, stojącej na bardzo niskim poziomie.

Spotkanie *Skra piłkarze — Sarmata* dało wynik *19:13 dla Skry*. U obu drużyn widać było wielką poprawę w stosunku do pierwszych meczów. Wygrała zasłużenie Skra.

Repr. Kursy Męsk. — Gwiazda I 30:16. Na zakończenie reprezentacja kursu rozegrała mecz z Gwiazdą I, wygrywając spotkanie zasłużenie w stosunku 30:16. Kurs przez cały czas gry miał inicjatywę w swym ręku. Bardzo ładne strzały i szybkość—oto cechy Kursu. Gorzej było z kombinacją, co należy przypisać zbyt małemu zgraniu.

Kurs wystąpił w składzie: Rothe, Czadek (obaj Widzew — Łódź), Zębalski, Trochimowicz (Legja kr.), Szymura (Katowice), Sierpiński (Znicz) i Kielman (Jutrznia).

Najlepiej zaprezentowali się Łodzianie, a zwłaszcza Czadek, zdobywca 22 pkt. Resztę koszy uzyskali Trochanowicz 6 i Zębalski 2.

Dla Gwiazdy, grającej bardzo dobrze, kosze strzelili Wattenberg 6, Tchórz 6, Korubrot 4.

MECZ KOSZYKÓWKI GWIAZDA — Z.A.S.S. 21:15

Sędziował tow. Maciejewski.

W towarzyskiem spotkaniu w koszykówce z ZASS-em Gwiazda wygrała zasłużenie 21:15. Punkty uzyskali: Wattenberg 13, Kombrat 4 i Tchórz 4.

GWIAZDA — KADIMAH (ŁÓDŹ) 3:2

Mecz ping-pongowy z Kadimahem z Łodzi wygrała Gwiazda 3:2, przyczem u zwycięzców spotkanie wygrali: Majerwicz, Feferman i Wattenberg.

PIERWSZE MECZE PIŁKARSKIE W STOLICY

Pierwsze spotkanie piłkarskie na otwarcie sezonu odbędą się w sobotę i w niedzielę na boisku Skry.

W sobotę o godz. 14 gra *Gwiazda — Polonja*. W niedzielę o godz. 12 Skra—Warszawianka.

Drużyny wystąpią w swych najlepszych składach.

MARYMONT — DEFINITYWNYM MISTRZEM KLASY B.

W decydującym meczu o mistrzostwo klasy A Warszawy pomiędzy hokejowym mistrzem klubów klasy B, Marymontem, a mistrzem rezerw AZS II, zwycięstwo odniósł Marymont z wynikiem 3:1 (1:0, 0:1, 2:0). Bramki dla Marymontu zdobyli: Głowacki (2) i Sakultety, a dla AZS-u Zbrożyński. Sędzia p. Czaplicki.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11,40. Przegląd Prasy. 11,58 — 12,10. Sygnał czasu. 12,10 — 13,10. Muzyka z płyt gramofonowych. 13,10 — 13,25. Komunikat meteorologiczny. 13,25 — 14,30. Przerwa. 14,30 — 14,55. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15,00 — 15,20. Komunikat gospodarczy. 15,20 — 15,50. Przerwa. 15,50 — 16.10. Skrzynka pocztowa techniczna. 16,15 — 16,20. Wiadomości Tow. Kooperatystów. 16,20 — 16,35. „Kącik artystyczny L.S.G.". 16,35 — 16,45. Muzyka z płyt gramofonowych 16,45 — 17,15. Kącik dla młodych talentów muzycznych. 17.15 — 17,40. „Rzeczpospolita babińska" — wygł. prof. H. Mościcki. 17,45 — 18,45. Program dla młodzieży z Warszawy. 18,45 — 19,10. Rozmaitości — występ p. J. Warneckiej. 19,10 — 19,30. Odczyt prof. J. Rostafińskiego p. t. „Hodowla bydła mięsnego, a kryzys zbożowy". 19.30 — 19,35. Komunikat z międzynarodowych mistrzostw łyżwiarskich w Wiśle. 19.35 — 19.40. Program na dzień następny. 19,55 — 20,00. Płyty gramofonowe. 20,00 — 20,15. Red. J. Wroczyński wygłosi feljeton p. t. „Dworek na Grochowie". 20,15 — 20.30. „Teatr wojny 1831 r." — wygł. płk. H. Eile. 20,30. Recital śpiewaczy Marji Labia. 21,05 — 21,10. Repertuar teatrów miejskich. 21,10. Muzyka popularna. 22,00 — 22,15. P. Magdalena Samozwaniec wygłosi feljeton p. t. „Piosenki młodopolskie". 22.15 — 22,35. Utwory Chopina w wyk. P. Lewieckiego. 23,00 — 23,10. Komunikaty.

STAN POGODY

MGLISTO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Nadal pogoda bez większych zmian: rankiem chmurno, mglisto, dniem pogodniej. Nocą lekki mróz (zwł. na północnym-wschodzie), dniem ciepło. Słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolary St. Zjedn. 8.91.

Belgja 124.40, Holandja 358.14, Kopenhaga 238.65, Londyn 43.35¼, Nowy Jork (Kabel) 8.928, Paryż 34.99½, Praga 26.42, Szwajcarja 172.12, Sztokholm 238.90, Włochy 46.72, Wiedeń 125.39.

SĄDY PRACY

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA (Warszawa, ul. Warecka 9) wydała mapę Warszawy z nowym podziałem na 3 okręgi sądów pracy. Cena 60 groszy.

KONKURS

Magistrat m. Piotrkowa Trybunalskiego ogłasza konkurs na stanowisko Naczelnika Wydziału Technicznego Architekta miejskiego, z poborami wg VI grupy uposaż. urzędn. państw. plus 15% dodatku komunalnego. Wymagane jest:

1. Dyplom Inżyniera-Architekta;
2. Zezwolenie Min. Rob. Publ. w myśl art. 361 Ust. Budowl. z dn. 16. II. 28 r.;
3. 5-cio letnia praktyka samorządowa;
4. Nieprzekroczony wiek 45-ciu lat.

Do oferty dołączyć należy:

1. Dowody studjów;
2. Zaświadczenie Min. Rob. Publicznych
3. Świadectwa z poprzednich prac;
4. Dowód obywatelstwa polskiego;
5. Własnoręcznie napisany życiorys;
6. Świadectwo lekarskie zdrowia (w braku takiego świadectwa, przed zaangażowaniem nastąpią oględziny lekarskie);

Posada jest stałą i po roku może nastąpić stabilizacja, z ewentualnym przyznaniem dodatku budowlanego, zależnie od lat praktyki.

Stanowisko do objęcia zaraz.

Oferty nadsyłać do Magistratu m. Piotrkowa, w terminie do dnia 20 marca 1931 roku

PREZYDENT MIASTA
(—) K. Szmidt.

ARCYDZIEŁO REMBRANDTA ZNISZCZONE PRZEZ SZALEŃCA



W muzeum państwowem w Amsterdamie jeden ze zwiedzających dokonał zamachu na słynne arcydzieło **Rembrandta** p. t. **„Anatomia d-ra Deymanna"**. Osobnik ten zadał obrazowi siedem ciosów siekierą, które zeń uczyniły pięć strzępów.

Sprawca został natychmiast aresztowany, odmawia jednak jakichkolwiek zeznań. Nie wiadomo, czy chodzi tutaj o akt zemsty, czy jest to dzieło szaleńca.

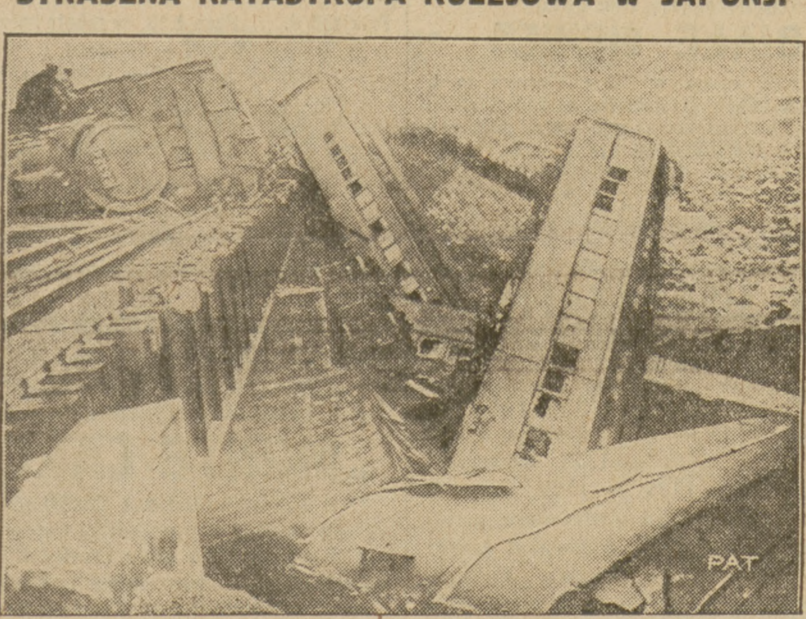
Na szczęście, obraz nie został na tyle zniszczony, żeby go nie można zrestaurować. Oczywiście ślady zniszczenia pozostaną na nim. W tej sprawie zbierze się specjalna komisja.

Zniszczone dzieło Rembrandta nie jest identyczne z podobnem jego dziełem, pochodzącem z młodzieńczych jego lat p. t. **„Lekcja anatomji d-ra Tulpa"**. To ostatnie dzieło jest znane z licznych reprodukcyj, podczas gdy obraz, który uległ zniszczeniu, jest znacznie rzadziej reprodukowany. Naturalizm tego obrazu jest wprost straszliwy i pod względem wyżyny artystycznej stoi znacznie wyżej od swego poprzednika z przed 25 lat.

Nasze zdjęcie przedstawia reprodukcję ocalonej części zniszczonego obrazu.

POCIĄG RUNĄŁ W PRZEPAŚĆ

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA W JAPONJI



Niedawno na linji Sanyo w Japonji lokomotywa pociągu pośpiesznego idącego do Tokio, w pobliżu stacji Kawachi wykoleiła się na moście Mukunashibashi, wskutek czego 5 wagonów osobowych stoczyło się w przepaść. W wyniku katastrofy 6 osób zostało zabitych, 104 ranne.

480 KLM. NA GODZ.

REKORD CAMBELLA ZAGROŻONY.

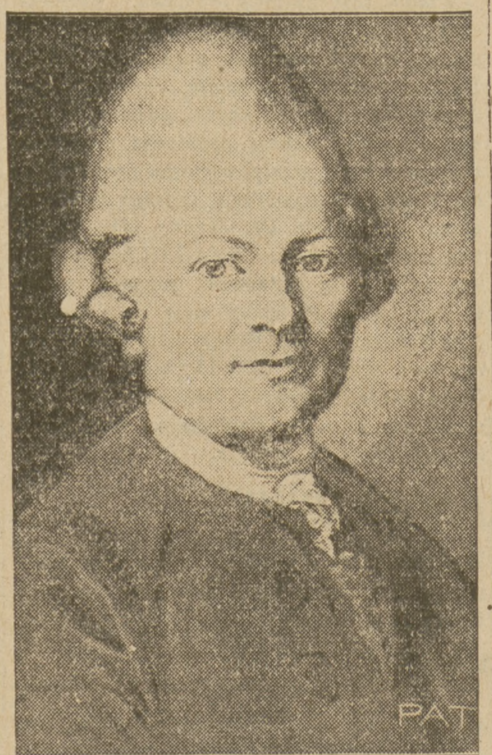
Nowy rekord szybkości dla samochodu ustanowiony przez Anglika, kpt. **Campbella,** w Dayton Beach pobudził dwuch rekordzistów amerykańskich, **de Paolo i Fengler'a,** do budowy nowego samochodu wyścigowego, któryby mógł osiągnąć szybkość 480 kilometrów na godzinę.

Olbrzymi ten wóz ma być poruszany przez dwa motory, każdy o 24 cylindrach, rozwijające siłę pędną 2400 koni

Długość wozu sięga 10 metrów, waga wynosi zgórą 5000 kg.

150-LETNIA ROCZNICA ŚMIERCI LESSINGA

Kilka dni temu upłynęło 150 lat od śmierci znanego pisarza i filozofa niemieckiego, **Gottolda Ephraima Lessinga,** który swego czasu wywarł wielki wpływ na kształtowanie się literatury niemieckiej.



Urodzony w 1729 r., **Lessing** rozpoczął swą karjerę jako poeta i krytyk. Zasługi jego w dziedzinie niemieckiej poezji, krytyki, badań starożytnych, teologji, wykształcenia języka i stylu niemieckiego, słowem w dziedzinie całej literatury narodowej i duchowego życia Niemców są ogromne. Lessing nie był może genjuszem, ale posiadał w każdym razie niepospolite zdolności.

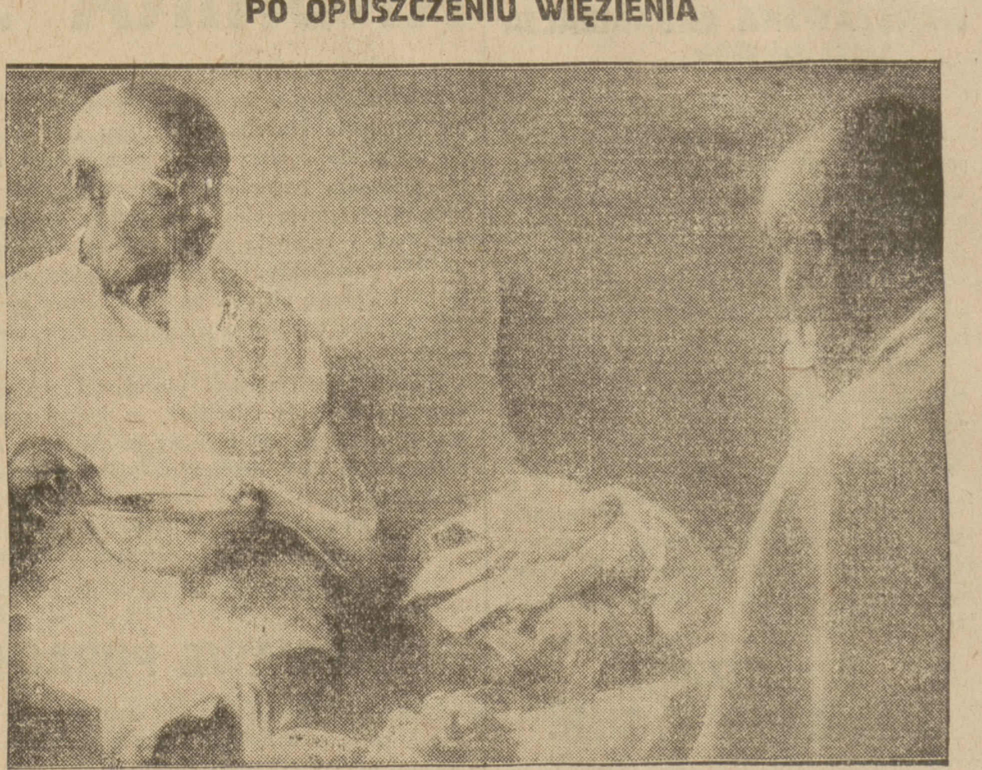
Między współczesnymi zajmuje najwybitniejsze stanowisko, zwłaszcza, że jako człowiek odznaczał się stałością charakteru i dużą odwagą.

Lessing jest autorem wielu dzieł poświęconych sztuce starożytnej, teorji sztuki **(„Laokoon"),** filozofji religji, literatury, dramatu. Swego czasu takie książki, jak **„Laokoon"** i **„Hamburgische Dramaturgie"** wywołały wiele hałasu i nieporozumień. Pozatem Lessing jest autorem komedji **„Minna von Bernhelm"**, dramatów **„Emilia Galotti"**, **„Natan Mędrzec"** i wielu innych

Gottold Ephraim Lessing zmarł 15 lutego 1781 roku w Brunswiku.

PIERWSZE ZDJĘCIE GANDHIEGO

PO OPUSZCZENIU WIĘZIENIA



Jak wiadomo, na zasadzie porozumienia osiągniętego na t. zw. „Konferencji Okrągłego Stołu" w Londynie, rząd angielski postanowił wypuścić wszystkich aresztowanych w związku z zastosowaniem biernego oporu wobec zarządzeń władz brytyjskich. Jako jeden z pierwszych opuścił więzienie wódz nacjonalistów hinduskich, Mahatma **Gandhi.**

Na naszej ilustracji pierwsze zdjęcia Gandhiego po opuszczeniu więzienia.

UNIFIKACJA NAUKI POLSKIEJ NA CAŁYM OBSZARZE RZECZYPOSPOLITEJ



Polska Akademja Umiejętności, by zapoczątkować unifikację nauki polskiej na całym obszarze naszego państwa, uczyniła pierwszy krok realny, zwołując do Warszawy posiedzenie swego trzeciego wydziału (nauki matematyczno-przyrodnicze). Zgłoszono na to posiedzenie dwadzieścia kilka prac naukowych z dziedziny fizyki, chemji, mineralogji, geologji botaniki, zoologji i t. d.

Zebranie odbyło się w sali posiedzeń nowowybudowanego gmachu Państwowego Instytutu Geologicznego. Tego rodzaju posiedzenia będą się na przyszłość odbywały w Krakowie, w Warszawie, lub w miarę potrzeby w innych uniwersyteckich miastach Rzplitej (Lwów, Poznań, Wilno). W ten sposób wszystkim uczonym polskim będzie dana możność zgłaszania i referowania swych prac w Polskiej Akademji Umiejętności bez specjalnych wyjazdów. Inowacja ta jest dla nauki polskiej i jej rozwoju wielce doniosłą i rokuje duże nadzieje na przyszłość. Referaty swoje na powyższe zebranie zgłosili profesorowie: Pieńkowski, Natanson, Świętosławski, Dziewoński, Morozewicz, Szafer, Nowak, Malinowski, Janicki, Tur, Godlewski, Heinrich, Rose, Kreutz.

Zdjęcie nasze przedstawia posiedzenie Akademji w Warszawie.

ROMAN GUL. 32)

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

— Iwanie Nikołajewiczu — wtrącił Sawinkow—nie rozumiem was, dokładniejszych informacyj nigdy mieć nie będziecie. Towarzysze widzieli karetę trzy razy z odległości dwóch kroków. A więc Plewe mógł być już trzy razy zabity. Kontynuując nadal wywiady, narażamy tylko całą robotę. Proponuję niezwłocznie zaakceptować plan i w najbliższy czwartek dokonać zamachu .

Azef nic nie odpowiedział. Maciejewski poparł Sawinkowa:

— Zupełnie słusznie, niema co tracić czasu.

Zapanowało milczenie.

„Zabiją" — myślał Azef.

— Dobrze — powiedział — lecz nie chce mi się wierzyć, by plan mógł być dokładnie wykonany, nie znacie przecież marszruty. Nadto organizować zamach tuż koło departamentu, jak chcesz tego ty, Pawle Iwanowiczu, to tak jakgdyby leźć smokowi w paszczę. Nie mogę wyrazić na to zgody.

— A ja wam, Iwanie Nikołajewiczu, powiadam, że niepodobna dłużej prowadzić obserwacyj, bo wpadniemy w łapy policji. Trzeba czemprędzej kończyć. Nie uda się — nie my jedni jesteśmy w BO; pójdą inni. A siedzieć, czekać na dogodniejsze warunki — niepodobna.

— Słusznie, — powiedział Sazonow, — trzeba zabić. Weźmy się do omówienia planu.

Azef milczał. Koń, zaprzężony do drugiej dorożki, parsknął głośno, opluwając spiskowców śliną. W polu było niezwykle ciemno i cicho.

— No i cóż, Iwanie Nikołajewiczu, zgadzasz się? — spytał Sawinkow.

— Jeśli życzycie sobie tego, dobrze, spróbujmy szczęścia — rzekł powoli Azef.

Maciejewski westchnął, odwrócił się na koźle.

— Cóż, Pawle Iwanowiczu, podtrzymujesz swój plan?

— Tak, zasadniczo, tamten plan, towarzysze znają go.

— Mało opracowany w szczegółach —rzekł Azef, — do przyszłego czwartku mamy jeszcze czas, przyjdź jutro do „Akwarjum" o pół do dziesiątej, opracujemy plan w szczegółach. A ty zawiadomisz towarzyszy.

W pobliżu rozległ się krzyk. Krzyczał męski ochrypły głos: „Stój! Stój!" Słychać było hałas i trzask zderzających się wozów.

— Co to? — syknął Azef, wyskakując z dorożki.

Sazonow skoczył w ciemności w kierunku hałasu. Wszyscy umilkli. W ciemnościach nie widać było Sazonowa. Krzyk przeszedł w kłótnię. W kłótni brało udział parę głosów. Jasne było: zderzyły się w ciemnościach chłopskie wozy.

Sazonow wrócił.

— A więc jutro o pół do dziesiątej w „Akwarjum"? — rzekł Sazonow.

— Czy jadą oni tą drogą? — spytał Azef.

— Tą, lecz są jeszcze daleko.

— Wszystko jedno. Trzeba jechać. Szczegółów dowiecie się od Pawła Iwanowicza.

Uścisnąwszy ręce Maciejewskiego i Sawinkowa, gruby czarny płaszcz i sztywniak zniknęły koło drugiej dorożki. Konie z trudem zawracały na rozoranej ziemi. Wydostawszy się na ubitą szosę, ruszyły szybko w ciemnościach. Słychać było wesołe parskanie i łagodny stukot ośmiu kopyt, uderzających w przydeptaną ziemię.

25.

— Jak myślicie, Józefie, czy Plewe zginie?

— Jestem tego pewien—odparł Maciejewski, powstrzymując konia, wjeżdżającego na pierwszą dorożkę:

— Ja też.

Wjeżdżali na duży, grząski, źle zabrukowany trakt. Druga dorożka jechała stępa, pierwsza ruszyła kłusem i zniknęła w ciemnościach.

Maciejewski, siedząc bokiem na koźle, rozmawiał z Sawinkowem.

— Wiecie co, przejedźmy się po Środkowym.

— Dobrze. A co tam macie?

— Żonę i dzieci — uśmiech przewinął się w głosie Sawinkowa.

— Doprawdy? I nie widujecie ich?

— Półtora roku już mija. Chłopczyna urodził się w czasie mojej nieobecności.

Maciejewski pokiwał głową i bąknął przeciągle „i-ech".

— Który numer?

— 28.

Środkowy prospekt był pusty, migotały na nim żółte plamy latarń. Rozpłynęła się we mgle figura posterunkowego obok dziwnych kształtów nocnego stróża. Maciejewski jechał stępa. Dorożka przejeżdżała obok domu Nr. 28.

— Ciemno, — powiedział Sawinkow.

— Które piętro?

— Trzecie. Ostatnie okno. Ciemno,— wyjął zegarek. — druga dochodzi, — powiedział.

— Dokąd odwieźć was?

— Na Newski.

26.

Nina stała pociemku przy łóżku dziecka. Jedną ręką trzymała senne, pachnące ciepłem ciałko, drugą zmieniała mokrą pieluszkę, szepcząc coś zcicha do popłakującego w półśnie malca. Nie były to słowa, ale jakaś — najtajniejsza tajemnica matki i syna.

27.

Pan w binoklach z grymasem niezadowolenia na twarzy, ozdobionej podkręconemi wąsami, kończył o trzy na dziewiątą kawę. Parę razy spoglądał na zegar. Kawa była wypita. Przed bramą czekał powóz. O dziewiątej dyrektor departamentu Łopuchin udaje się do gabinetu na Fontance. Dziewiąta za pięć. A człowieka, z którym zostało wyznaczone spotkanie, niema.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20, Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika". Wareck[illegible]